Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 239

Kraków, niedziela 18 października 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Mała przyczepka do wielkiego wozu

Po dwóch tygodniach od zwołania Sejmu można stwierdzić, że to niezwykłe w erze sanacyjnej przesunięcie zwołania sesji o cały miesiąc miało wyraźny i jasny cel. Gdy rządowi woda już sięgała do ust, tj. gdy wszystkie zarządzenia, pożal się Boże, zmierzające do zrównoważenia budżetu w drodze bezparlamentarnych uchwał Rady ministrów okazały się bezskutecznemi, zwołano Sejm, aczkolwiek miarodajnym sferom ta decyzja nie była łatwą. Kalkulowano jednak tam i to całkiem słusznie, że ostatecznie wielkiego niebezpieczeństwa niema, że wszystko będzie uchwalone wedle życzenia, a jeżeli opozycja „rozpuści gębę", to i na to znajdzie się środek: nowy zaostrzony regulamin.

Zwołano sesję z pięknem umotywowaniem: obmyśleć pomoc dla zwalczania skutków bezrobocia w nadchodzącej zimie. Było to naturalnie, jak wszystkie inne hasła sanacyjne, pozorem; rząd nie miał zamiaru — jak p. Prystor otwarcie przyznał — wziąć czynnego udziału, tem mniej stanąć na czele jakiejś akcji — to miało zrobić społeczeństwo przez różnego stopnia komitety, rząd zaś miał im dostarczyć środków — z cudzej kieszeni. Faktycznie jednak sesja zaczęła się i prowadzi się ją pod innym kątem widzenia, gdyż pomoc dla bezrobotnych zesyła na drugi plan. Rząd forsuje nowe podatki — to jest charakterystyka sesji, podczas gdy podatki w naturze, tani cukier itd. mają być tylko „rodzynkami", aby nie wyglądało jawnie na to, co w rzeczywistości się robi tj. sypie się nowe ciężary.

BB użył wielkiej i istotnej potrzeby: pomocy dla bezrobotnych za przyczepkę do wozu, na który załadował tuzin nowych projektów, jeden gorszy dla ludności od drugiego. Nie mamy potrzeby jeszcze raz powtarzać wszystkie argumenty przeciw dalszym obciążeniom, gdyż życie codzienne dostarcza ich coraz nowych i coraz wymowniejszych. Skąd ludność weźmie na nowe opłaty, kiedy starym nie jest w stanie podołać? Co pomoże podniesienie podatku od piwa i wina, kiedy tak wydatne poprzednio źródło dochodów: wódka zaczyna wysychać? Jaki może być efekt finansowy podniesionych taryf pocztowych, kiedy wskutek zamarcia życia gospodarczego obroty pocztowe coraz się zmniejszają? Możnaby tosamo zastosować do całego bukietu podatkowego — w jakim jednak celu? Rząd tak chce, jego polityka skarbowa idzie po tej linji, większość nie zachwieje się i nie wstrzyma się przed żadną niemożliwością życiową.

Znamiennem dla taktyki stosowanej obecnie w Sejmie jest milczenie pp. ministrów. Raz tylko p. minister skarbu jako najwięcej zainteresowany w będącym na warsztacie materjale zabrał głos, poza tem milczenie, nawet pp. wiceministrowie skąpią Sejmowi swych wystąpień, zadowalając się rzadkiem zresztą pojawieniem się na tej czy owej komisji. I mają rację: poco się natężać, jeżeli nie zachodzi obawa ani nawet możliwość, aby ich wypracowania mogły ulec jakiejś nietylko zasadniczej ale nawet formalnej zmianie? U nas robi się takie rzeczy w sposób niepraktykowany w parlamentach, gdzie rząd ma większość; wszędzie rząd występuje z projektami uzgodnionemi ze swą większością, podczas gdy u nas nie słyszało się, aby rząd dał BB swe wypracowanie do zaopinjowania — przedłożył je i „żrej ptaku albo zdychaj".

Nikt nie łudzi się, aby z tych uchwał wyszło coś więcej ponad **chęć** ich wykonania, podczas gdy **możność** istnieje w dalece mniejszym stopniu. Można ostatecznie nacisnąć śrubę podatkową przy podatkach bezpośrednich; można — jak to zresztą już się robi — pomnożyć liczbę egzekutorów i zrujnować jeszcze więcej egzystencyj, ale nie można zmuszać ludzi do większej konsumcji tam, gdzie koło tych mogących jest coraz mniejsze; nie można powiększyć obrotu artykułów monopolowych tam, gdzie ludzie muszą wyrzekać się ważniejszych i do życia konieczniejszych.

Rząd usiłował przedstawić społeczeństwu, jak piękne i pożyteczne zadanie ma ono do spełnienia, organizując pomoc zimową dla bezrobotnych. Wygodna to polityka powierzyć komuś misję i kazać mu ponosić koszta jej wykonania. Są komitety z honorowemi godnościami; niechże kupcy i przemysłowcy, adwokaci i lekarze, niech wszyscy używający pocztę czy telefon płacą, ba — niech nawet płacą ci: robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy już płacą obowiązkowo na fundusz bezrobocia. A tymczasem przy tym małym interesie usiłuje się załatwić większy; usiłuje się zebrać brakujące 100 czy więcej miljonów, z których ani grosz nie pójdzie na ten właśnie cel, który się z takim szumem forsuje — są rzeczy widocznie ważniejsze, wydatki konieczniejsze niż na bezpieczeństwo zimowe.

—ooo—

Znów białe plamy

Po kilkodniowej pauzie znowu wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany. Była to **pięćdziesiąta piąta konfiskata „Naprzodu"** w tym roku. **Cztery białe plamy** popstrzyły artykuł o śledztwie przeciw kuratorowi szkolnemu p. Nowickiemu za jego zamaszyste redukcje wśród nauczycielstwa.

Okazuje się, że popełniliśmy nieostrożność: można już raczej pisać o Piłsudskim, o ministrach, o wojewodzie, ale miejscowy potentat policyjny, któremu podlega cenzura i wogóle wszystko, jest „tabu".

Swiatowa katastrofa bezrobocia

Obradująca w Genewie Rada zawiadowcza międzynarodowego Biura pracy zajmuje się zagadnieniem bezrobocia i środkami obrony przeciw tej katastrofie światowej. Dla przygotowania tych prac ogłasza międzynarodowe Biuro pracy nową statystykę o stanie bezrobocia w 14 krajach europejskich, dalej w Kanadzie, Nowej Zelandji i Stanach Zjednoczonych w sierpniu br. Ze statystyki tej wynika, że liczba bezrobotnych w tych krajach, która w sierpniu ub. r. wynosiła około **11 miljonów, wzrosła w przeciągu roku na 16 i pół miljona**, z czego największy jest wzrost w Niemczech.

Jak międzynarodowe Biuro pracy stwierdza, wszystko wskazuje na **dalszy wzrost bezrobocia w tej zimie**. Jako środki zaradcze Rada nadzorcza będzie rozważała wielkie roboty ziemne i meljoracyjne oraz przeprowadzenie międzynarodowych robót publicznych i **poprawę ubezpieczenia od bezrobocia**.

Drugi dyrektor międzynarodowego Biura pracy Butler (Anglja) ogłosił studjum o przyczynach bezrobocia w Ameryce i dochodzi do wniosku, **że bezrobocie nie jest chorobą uleczalną przez przemysł własnemi jego środkami; nie jest też chorobą uleczalną pewnemi formami organizacyjnemi i zasiłkowemi**.

Równocześnie obraduje od 14 bm. w Genewie komisja Ligi narodów dla robót publicznych. Komisja ta ma zająć się wnioskami poszczególnych rządów dla przeprowadzenia wielkich robót publicznych, badając je z punktu widzenia gospodarczego i kosztów.

Czy wiecie...

...że w miejsce p. **dra Adama Chmiela**, który niebawem ma pójść na emeryturę, **dyrektorem Archiwum akt dawnych w Krakowie** ma zostać p. **Ludwik Strojek**, urzędnik manipulacyjny tegoż Archiwum i zarazem dyrektor krakowskiego oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), jeden z aranżerów w Związku Legjonistów, ...że dyrektorami Archiwum akt dawnych byli uczeni historycy, wybitni średniowiecznicy, znawcy nieodzownej archiwiście paleografji i archeologji, jak śp prof. dr. **Stan. Krzyżanowski**, a po nim doc. dr. **Adam Chmiel**.., obecnie zaś ich zastępcą ma zostać manipula bez jakichkolwiek kwalifikacyj naukowych.., tylko dlatego, że był kiedyś wyłącznie tyłowym „legjonistą", który nigdy na froncie nie służył, a w erze sanacyjnej usłużnie śpiewa „Czwartą brygadę",...

W niedzielę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

z porządkiem dziennym:

„WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE".

Referuje tow. red. **Leon Feldman.**

W Konferencji weźmie udział przewodniczący CKW tow. poseł **Tomasz Arciszewski.**

Wszystkich członków konferencji uprasza się o niezawodne przybycie.

LAURO DE BOSIS

Historja mej śmierci

Dnia 3 października 1931 r. poeta Lauro de Bosis rozrzucił z samolotu setki tysięcy ulotek przeciwfaszystowskich nad stolicą Włoch, nad Rzymem, pohańbionym przez faszyzm. Od tej chwili brak wszelkiej wieści o losach śmiałego lotnika. **Prawdopodobnie, lecąc w kierunku Korsyki, zatonął wraz z samolotem w morzu.**

Przed swym lotem ponad Rzym, złożył Lauro de Bosis swój testament w ręce przyjaciół w Brukseli. Nie przystoi dodawać bodaj jednego słowa do tych słów zmarłego do żyjących. Z uczuciem boleści z powodu zgonu bohatera łączy się podniosłe uczucie radości, że istnieją ludzie, którzy umierając za sprawę, zdobywają nieśmiertelność.

Oto tekst historycznego dokumentu:

Jutro o trzeciej rano, na łące na „błękitnem wybrzeżu" spotkam się z „Pegazem".

„Pegaz" — to nazwa mego samolotu; ma czerwony kadłub i białe skrzydła; ma siłę osiemdziesięciu koni lecz zwinny jest jak jaskółka. Upija się benzyną i szturmuje niebo, jak jego mitologiczny brat, lecz jeśli zechce — może i nocą ślizgać się w przestworzach, bezgłośnie jak upiór. Odkryłem go w lesie Ercinia i pierwszy jego władca zawiezie mnie nad morze Tyreńskie w najlepszej wierze, że ma służyć rozpróżniaczonemu Anglikowi do zabicia czasu. Mój zły akcent angielski nie zwrócił jego uwagi; niechaj mi wybaczy, że go wprowadziłem w błąd.

Nie będziemy atoli polowali na chimery, lecz poprzez morze przyniesiemy orędzie wolności ludowi, zakutemu w kajdany. Aby nie posługiwać się dalej przenośniami — niezbędnemi, by osłonić pochodzenie mego samolotu — **lecimy nad Rzym**, aby rozsiać w powietrzu owe słowa wolności — zakazane od lat siedmiu, jak zbrodnia. A muszą one być wzbronione, ponieważ tyranja faszyzmu załamałaby się w ciągu kilku godzin, gdyby słowu zwrócono swobodę.

Każdy rząd świata, nawet w Turcji i Afganistanie, pozostawia swym poddanym nieco wolności. Jedynie faszyzm musi zabijać myśli, aby mógł istnieć. Nie możemy mu czynić zarzutów z tego, że surowiej ściga wiarę w wolność i wierność dla konstytucji, niż ojcobójstwo... Tylko tym sposobem może się on utrzymać przy życiu. Nie należy mu zarzucać, że bez procesu wysyła na wygnanie tysiące ludzi i że w ciągu czterech lat wydał wyroki, opiewające na 7000 lat więzienia: Jakżeby inaczej mógł panować nad wolnym narodem, gdyby go nie teroryzował swą czarną załogą 400.000 zbirów?

Faszyzm nie ma wyboru. Kto podziela jego punkt widzenia, musi wraz z apostołem faszyzmu, **Mussolinim, głosić, że wolność jest tylko zbutwiałym trupem.** Kto chce faszyzmu, musi pochwalić zamordowanie **Matteottiego**, wynagrodzenie jego morderców, zniszczenie wszystkich gazet włoskich, spustoszenie mieszkania senatora **Croce**, miljardy wydawane na szpiclów i prowokatorów, krótko — **miecz Damoklesa**, wiszący nad głową każdego z osobna.

Wiem bardzo dobrze, że Austrjacy w r. 1850, Burbonowie i inni gnębiciele Włoch **nigdy nie posunęli się tak daleko.** Nigdy nie wysyłali oni na zesłanie bez procesu sądowego, nigdy nie zawyrokowali w ciągu czterech lat 7000 lat więzienia. Przedewszystkiem — nigdy nie wcielali oni synów swych ofiar w zastępy swych zbirów, jak to czyni faszyzm, który porywa dzieci ośmioletnie z łona rodzin liberalnych i socjalistycznych, odziewa je w mundur katów i daje im barbarzyńskie wychowanie wojenne. W pewnym artykule dla dzieci napisał Mussolini: **„Miłujcie karabin, ubóstwiajcie karabin maszynowy i nie zapominajcie o sztylecie".**

Nie można jednocześnie podziwiać faszyzmu i potępiać jego ekscesów. Faszyzm żyje tylko przez swe wybryki. Jego wybryki są jego logiką. Faszyzm jest posłuszny logice swego istnienia, gdy sławi skrytobójców i policzkuje **Toscaniniego**. Mówi się, że zamordowanie Matteottiego było błędem. Ze stanowiska faszystowskiego był to czyn genjalny. Mówi się, że faszyzm źle czyni, gdy w drodze tortur wydziera wyznania swych jeńców; jeśli chce żyć, nie może czynić inaczej. Prasa zagraniczna musi zrozumieć ten stan rzeczy. Nie można życzyć faszyzmowi, by stał się ludzkim i pokojowym, nie życząc mu zarazem upadku. Wie o tem faszyzm i dlatego od lat siedmiu zamieniły się Włochy w jedno wielkie więzienie, w którem uczą dzieci, by ubóstwiały swe kajdany i gardziły tymi, którzy kajdanów nie noszą. Dwudziestoletni młodzieńcy nie pamiętają już poprzedniego reżimu. Nazwisko Matteottiego jest im prawie nieznane. Od trzynastego roku życia uczono ich, że ludzie nie mają żadnych praw, a tylko te przywileje, których im państwo wedle swego kaprysu udziela.

Lecz nie należy sądzić, że Włochy dadzą się w błąd wprowadzić. Rząd sam daje nam dowód, że olbrzymia większość Włochów jest przeciwna faszyzmowi. Tym dowodem jest lęk, okazywany przez rząd, tym dowodem jest okrucieństwo, z jakiem rząd ściga najdrobniejszy wyraz myśli niezależnej. Rząd, który czuje się mocny, nie potrzebuje takich środków.

W czerwcu 1930 zacząłem rozpowszechniać rodzaj biuletynu, który ukazywał się co dni czternaście, a redagowany był w duchu nawskróś wiernym konstytucji. W biuletynie tym zaznaczałem konieczność skupienia się wszystkich ludzi, stojących na gruncie konstytucji, aby porozumieć się co do ich stanowiska w razie upadku faszyzmu. Ponieważ faszyzm — jak się zdaje — wybrał sobie za hasło „po nas potop", przedsięwzięcie to było całkiem na czasie. Istotnie biuletyn, który rozsyłano drogą pocztową, znalazł oddźwięk, a ponieważ zastosowano system lawinowy, przeto w obiegu znajdowały się tysiące egzemplarzy. Przez pięć miesięcy mogłem pracować sam: co czternaście dni wysyłałem sześćset listów z podpisem „Alleanza Nationale" i prosiłem każdego z odbiorców, by sporządził sześć odpisów i wysłał pod sześciu innymi adresami. Na nieszczęście w grudniu podczas gdy na krótki czas wyjechałem zagranicę, policja zaaresztowała obydwu mych przyjaciół, którzy na czas mojej nieobecności przejęli wydawanie owych „listów". **Byli oni torturowani i skazano ich na 15 lat więzienia.** Mario **Vinciguera**, jeden z najlepszych literatów i krytyków włoskich, trzymany był przez całą noc całkowicie nago na terasie policji rzymskiej. Było to w grudniu i Vinciguera rozchorował się. **Następnie pobito go tak brutalnie, że ogłuchł na jedno ucho.** Wreszcie zamknięto go w celi, długości 2 m. i szerokości 2 m., z której co rana zabierano barłóg. Skutkiem protestu pewnego rządu zagranicznego i wybitnych osobistości z Anglji i Ameryki położenie Vinciguery i jego towarzysza **Rendiego** uległo polepszeniu. Mussolini posunął się tak daleko, że zaproponował im uwolnienie pod warunkiem podpisania oświadczenia hołdu dla rządu. **Odmówili!**

Gdy aresztowano mych przyjaciół, byłem właśnie w drodze powrotnej do Włoch. W pierwszej chwili zamierzałem udać się do Rzymu, by podzielić ich los; lecz potem uświadomiłem sobie, że obowiązkiem żołnierza jest nie wydawać się w ręce nieprzyjaciół, ale prowadzić walkę aż do końca. I wówczas postanowiłem udać się do Rzymu, nie, by wydać się na łup faszystowski, lecz by dalej poprowadzić pracę „Alleanza Nationale", **by zrzucić z przestworzy 400.000 „listów"**, by potem polec w walce lub powrócić do swej podstawy operacyjnej i gotować dalsze ciosy. **Nigdy jeszcze nie krążył nad Rzymem samolot antyfaszystowski.** Będę pierwszy — powiedziałem sobie — i przystąpiłem do przygotowania lotu. Nie było to łatwe. Dla poety, takiego jak ja, nie jest nawet łatwe zarobić sobie na chleb codzienny, a poeta na wygnaniu szybko spada w swym cygańskim bycie na samo dno.

Początkowo znalazłem posadę, jako portjer hotelu „Vittorio Emanuel III" w Paryżu. Moi przyjaciele, republikanie, powiedzieli mi, że tam będę ukarany, gdzie grzeszyłem. W istocie, byłem nietylko portjerem, ale także księgowym i telefonistą. Nie było to nazbyt świetne przygotowanie do lotu nad Rzym. Bądź co bądź obok zajmowania się rachunkami piekarza i gośćmi hotelowymi, znalazłem czas na sporządzenie „listów" i studjowanie mapy morza Tyreńskiego.

Najbardziej zajmującą częścią tej historji byłby opis mych przygotowań, ale muszą one, niestety, pozostać tajemnicą. W maju latałem po raz pierwszy sam, aeroplanem Farmana, pod Wersalem. Dowiedziałem się jednak, że faszyści odkryli mą tajemnicę, musiałem zniknąć i uciekłem pod innem nazwiskiem do Anglji. Dnia 13 lipca opuściłem Cannes na dwupłatowcu angielskim z ładunkiem 80 kg. ulotek. **Moje jedyne doświadczenie lotnicze stanowiło 5 godzin w powietrzu**; leciałem sam, by nie narażać życia przyjaciela. Na nieszczęście motor zawiódł i plan mój został unicestwiony. Musiałem wylądować na Korsyce i pozostawić mój samolot gdzieś w polu. We Włoszech niedługo żywiono wątpliwości co do osoby tajemniczego lotnika. Francuskie i angielskie władze policyjne tropiły mnie z gorliwością nadzwyczaj dla mnie pochlebną. Czyniły, co mogły, aby zdobyć moją fotografję. Nie mogę uczynić nic więcej, jak prosić je o wybaczenie z powodu kłopotu, jaki im sprawiłem.

Nie mogłem zatem już liczyć na zaskoczenie przeciwnika, co było najlepszym mym atutem. Pomimo to, Rzym utkwił mi w głowie, jak Cap Horn latającemu Holendrowi. Poprzysiągłem sobie, że osiągnę go, żywy czy umarły. Zgon mój (aczkolwiek niepożądany, gdyż tyle jeszcze doprowadzić mam do końca) podnieść tylko może skuteczność lotu. Całe niebezpieczeństwo lotu kryje się tylko w drodze powrotnej, śmierć zatem może mnie zastać dopiero po nadaniu 400.000 mych „listów", które wówczas będą tem lepiej „polecone". **W gruncie rzeczy chodzi o to, by dać mały przykład ducha obywatelskiego i zwrócić uwagę Włochów na ich rzeczywiste położenie. Sądzę, że jeśli faszyzm ma upaść, to kilkudziesięciu młodych ludzi będzie musiało poświęcić swe życie, by podnieść Włochów na duchu.** Wszakże za czasów risorgimento, były tysiące ludzi, gotowych do ofiary życia, a dzisiaj jest ich tak mało. Dlaczego? Odwaga młodych ludzi dnia dzisiejszego nie jest mniejsza od odwagi ich ojców; poznali oni dobrze istotę faszyzmu; a jednak liczą oni wszyscy na szybki jego koniec i dlatego wydaje im się niepotrzebna ofiara życia dla przyspieszenia końca rządu, który i tak napewno wkrótce się załamie. Lecz to jest błąd. **Trzeba iść na śmierć**; spodziewam się, że w ślady me pójdzie wielu innych i że nareszcie poruszymy opinję publiczną.

Po przeleceniu na wysokości 4000 m. nad Korsyką i wyspami Monte Christo, winienem około 8 wiecz. przybyć nad Rzym. Przez ostatnich 20 km. będę prowadził samolot lotem ślizgowym. Chociaż mam ogółem tylko 7½ godzin doświadczenia lotniczego, to jednak wiem, że spadnę nie skutkiem błędu w kierowaniu aparatem. Mój samolot robi tylko 150 km. na godzinę, a samoloty Mussoliniego robią 300 km. Jest ich 900, mają one rozkaz na wszelki wypadek ostrzeliwać każdy podejrzany samolot z karabinu maszynowego. Przeświadczony moi wiedzą w każdym razie o mnie, że nie można się spodziewać, bym po pierwszej próbie zaniechał swego przedsięwzięcia. Jeśli Balbo spełnił swój obowiązek, to są oni gotowi i czekają na mnie. Tem lepiej. **Zabity będę więcej wart niż żywy!**

Projekt PPS

W SPRAWIE AUTONOMJI MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Wniesiony do Sejmu przez PPS projekt autonomji Małopolski Wschodniej jest tym samym projektem, który już swego czasu opracowała w łonie PPS specjalna komisja pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego. Do komisji tej wchodzili m. in. tow. Diamand, Perl, Hołówko, Czapiński i Niedziałkowski. W tej samej redakcji, w jakiej wówczas projekt został opracowany, PPS wniosła go obecnie ponownie do Sejmu.

Radosna twórczość sanacji w Sejmie

PIJCIE TYLKO WÓDKĘ!

W dalszym ciągu piątkowego posiedzenia Sejmu sprawę opodatkowania piwa referował pos. **Idzikowski** (BB).

Zdaniem referenta zwyżka stawek podatkowych w projekcie przewidziana, wynosi **ponad 3 grosze na 1 litrze piwa pełnego.** Mowca przytacza cyfry, ilustrujące browarnictwo w Polsce. W r. 1930/31 istniało w Polsce browarów 213, w tem czynnych **181**. W browarnictwie zatrudnionych było **7334** robotników. Wpływy dotychczasowe podatku wynosiły 16 miljonów zł., po nowelizacji przypuszczalnie wyniosą około **20 miljonów zł.** rocznie.

Przystąpiono do dyskusji.

Poseł **Grützmacher** (Klub Narodowy) zaznacza, że przemysł piwowarski zasługuje na większe poparcie, dlatego przedewszystkiem, że służy głównie konsumcji wewnętrznej. Spożycie piwa jest u nas **stosunkowo małe.** I tak np. w r. 1930 Belgja spożywała na głowę 260 litrów, Anglja 90, Danja 69, Niemcy 95, Francja 53, Polska zaledwie 7'85.

Pos. **Burda:** Niema nieszczęścia.

Pos. **Grützmacher:** Jeżeli panu chodzi o **moralność**, to lepsze jest spożycie alkoholu w postaci piwa, niż wódki. Widzimy też, że **narody, spożywające dużo piwa, pod względem kultury i moralności stoją od nas wyżej.**

Pos. **Burda:** Czy Niemcy?

Pos. **Grützmacher:** Mam na myśli **Belgję**. Mowca zapowiada, że klub jego głosować będzie przeciw całej ustawie, mimo, że stawia poprawki na obniżenie stawek.

Poseł **Mikołajewski** (PPS): W podatku tym musimy się dopatrzeć tendencyj do **nakłaniania spożywców do większej konsumcji wódki**. Kategorycznie przeciwstawiamy się tym projektom.

Po końcowem przemówieniu posła Idzikowskiego, projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu komisji.

RUJNOWANIE PRZEMYSŁU WINIARSKIEGO

Przystąpiono do projektu ustawy o opodatkowaniu **wina krajowego i miodu syconego.** Sprawozdawca poseł Lechnicki: Wniesiony projekt ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego ma dać skarbowi od **600—700.000 zł.** Jest to istotnie podatek pośredni, ale nie na artykuł pierwszej potrzeby i niema powodu przeciwstawiać się projektowi ustawy.

Poseł **Grützmacher** (Kl. Nar.) podkreśla, że wpływy podatkowe do skarbu będą bardzo drobne, a ustawa w skutkach swych **rujnuje przemysł winiarski.**

Poseł **Nosek** (Str. Ludowe) nazywa projekt ustawy fiskalnym, który **obciąża pośrednio rolnictwo.** Projekt ustawy więc jest nieodpowiedni dla przemysłu drobnego, a **zupełnie szkodliwy dla rolnictwa.** Dlatego klub jego głosować będzie przeciwko projektowi.

Przeciwko projektowi przemawia jeszcze poseł **Sommerstein** (Koło żydowskie).

Po kilku dalszych przemówieniach projekt ustawy przyjęto w brzmieniu komisyjnem w drugiem i trzeciem czytaniu.

SYSTEM SZPICLOWSKI W SZKOLNICTWIE

Zkolei poseł **Pochmarski** (BB) referował projekt ustawy o **kwalifikacjach nauczycieli.**

Idzie o przedłużenie prawa nauczania dla niekwalifikowanych nauczycieli z b. zaboru rosyjskiego.

Projekt przesuwa termin egzaminu do końca roku szkolnego 1932/33 i wprowadza ustęp upoważniający min. oświaty, aby w okręgach szkolnych, w których daje się odczuć **brak odpowiednich kandydatów do zawodu nauczycielskiego,** w poszczególnych wypadkach przedłużał nauczycielom wskazanym w ustępie pierwszym prawo nauczania do końca roku szkolnego 1932/33.

W dyskusji przemawiali m. in. poseł **Piotrowski** (PPS), który zarzucił istnienie **w szkolnictwie „systemu szpiclowskiego".**

Na to wystąpił na trybunę wicemin. oświaty **Pieracki**, który oświadczył, że jak długo tego rodzaju zarzuty nie są skonkretyzowane, nie może ich traktować poważnie.

Powstaje **burza na ławach opozycji** z prawej i lewej strony, słychać głosy: **„To jest cynizm".** Kiedy wicemin. po krótkiem przemówieniu schodzi z trybuny, rozległy się na ławach opozycji ironiczne oklaski.

Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu komisyjnem.

POŻYCZKA TELEFONICZNA

Zkolei przystąpiono do rozprawy nad projektem ustawy o pożyczce na automatyzację telefonów.

Jako pierwszy zabrał głos minister poczt i telegrafu **Boerner**, który wskazał na wielkie korzyści, wypływające z automatyzacji telefonów zarówno dla skarbu państwa, jak i dla przedsiębiorstw krajowych, które dzięki uzyskanej pożyczce i **specjalnym warunkom umowy zawartej z trustem,** znajdą obszerny rynek zbytu. Następnie minister wyraża zdanie, że zawarcie umowy nie narazi nas w najmniejszym stopniu na straty.

Sprawozdawca poseł **Bliński** (BB) w obszernym wywodzie komentuje umowę zawartą z trustem i po omówieniu poprawek komisji skarbowej zaleca przyjąć projekt ustawy wraz z poprawkami.

W dyskusji wypowiada się przeciw projektowi pos. **Langer** (Str. Lud.), oraz poseł **Arciszewski** (Kl. Nar.), który mocno **kwestjonuje rentowność zautomatyzowanych sieci w Polsce** ze względu na małą gęstość aparatów. Wywody pos. Arciszewskiego przerywa kilkakrotnie poseł **Burda**, poczem zabiera głos pos. **Bień** (PPS), który ostro krytykuje projekt ustawy, jako **przedwczesny i nie dojrzały do obecnych warunków.**

Po przemówieniu posła **Rybarskiego**, który również imieniem swego klubu występuje przeciw projektowi, zabiera głos sprawozdawca, poczem w głosowaniu imiennem przyjęto projekt w drugiem i trzeciem czytaniu. Oddano 241 kartek, z czego **155 oświadczyło się za projektem, przeciw 86.**

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano bez dyskusji **29 projektów ustaw** do właściwych komisyj.

Na tem posiedzenie Sejmu zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek dnia 20 bm. o godzinie 16-ej popołudniu. Na porządku obrad m. in. **zmiana regulaminu sejmowego.**

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

JAN BOJER

ŻYCIE

Była to znowu jazda w okolice, gdzie wszystko było jaśniejsze i bogatsze niż tu, a jeśli czegoś nie rozumiała, to cieszyła się, że za najbliższem spotkaniem, będzie mogła doktora Holtha poprosić o wyjaśnienie.

Ale mnóstwo tych obrazów przypominało przecież Reidara Banga. Odnajdywała go jako kondotjera na koniu, to znów na posągu greckim, w rysach cezara rzymskiego, aż wreszcie zirytowana odrzuciła książkę.

I zaczęła rozmyślać o matce, jak nigdy wpierw. Dlaczego ojciec wspomina ją tak rzadko — i z nią widać coś nie było tak, jak być powinno... W pokoju jej wisi wyblakła fotografja młodej kobiety w białej sukni, z jasnym uśmiechem na twarzy — więc tak wyglądała. Jakie też były dni jej żywota i dlaczego zmarła tak wcześnie?

Czy ona również musiała się zamęczać w bezsłonecznem domostwie? Czy może także związana była z kimś, myśląc jedynie o sobie? Może ona także musiała skradać się po radość, ale potem sumienie pewnego dnia zawołało: stój! i zaczęły się obowiązki. A potem umarła. Tak, potem umarła.

Dla Astrydy zaczęły się teraz dziwne czasy. Ta matka stawała się tak żywą, czuła jej obecność, kiedy była zmęczona, była obok niej, kiedy ojciec obszedł się z nią niesprawiedliwie, i kiedy zwątpiała leżała w łóżku, wylewając łzy. Jasny obraz na ścianie uśmiechał się do niej wtedy, że czuła pragnienie wyciągnąć ku niemu modlitewnie złożone ręce.

Niewiele przecież wiedziała o tej kobiecie i nie zdawała sobie sprawy, że podsuwa jej swoje własne tajemne życzenia. Ale nie było jej już teraz tak trudno myśleć o ojcu z pewną przekorą lub tęsknić do placu tenisowego, gdyż matka stale była po jej stronie.

Pewnego dnia rzekła przy wieczerzy: — Ojcze, wiesz, widziałam dziś syna generała Banga.

— He? Czyżby? Zapewne elegancki pan?

— Okropny — rzekła — zarozumiały fircyk. Ma podobno jeździć dobrze konno i doskonale na nartach. Ale z rozumem jego nie bardzo coś tego.

— Gdzież miałaś zaszczyt poznać tego kawalera? — Stary podniósł zaczerwienione powieki.

Bała się, że poczerwienieje, lecz odrzekła spokojnie: — Był u nas w kantorze. Mój szef robi z nim widocznie jakieś interesy.

Bogu dzięki, udało się jej! Tę nową nieprawdę odczuwała atoli jako policzek, wymierzony staremu ojcu. Och, te zapadłe policzki i oczy świadczące o bezsennych nocach; jak mogła...! Nigdy już, przenigdy.

I po chwili, pragnąc go pocieszyć, rzekła: — Ojcze, powiedziałeś kiedyś, że bomba pęknie już rychło.

— Och, tak — odrzekł tonem rozdrażnionym — pęknie z pewnością, gdy przyjdzie czas. Tylko ty nie wtrącaj się do tego!

Później jednak Astryd doznała tak dziwnego uczucia, bo przecież także o Reidarze Bangu powiedziała nieprawdę. Wszak nie jest zarozumiały! I absolutnie nie jest fircykiem! To nie jest prawdą.

Mimo to niezadługo znów krzepiła ojca, mówiąc coś złego o synu generała. Ma podobno być strasznie niedobry dla swoich robotników, chętnie rzuciłby na szalę cały swój majątek, by zdruzgotać konkurenta. Takim on jest. Tak, całkiem upodabnia się do swego ojca.

Ale potem znów ją ogarnął wstyd. Bo Reidar był niewątpliwie bezprzykładnym pracodawcą, i niewątpliwie gotowym do niesienia pomocy kolegom. To, co mówiła o nim, było niezgodne z prawdą.

Dziwny jakiś popęd parł ją jednak raz po raz do skierowywania rozmowy na niego, a wtedy łatwiej było jej powiedzieć o nim coś złego niż wcale nie wymieniać jego nazwiska. Jednego wieczora leżała jak zwykle i wpatrywała się w jasną fotografję na ścianie, gdy do głowy strzeliła jej myśl tak szalona i niemożliwa, że musiała się zaśmiać. Gdyby tak któregoś dnia zakochała się w Reidarze i stanęła przed swoim ojcem i powiedziała: — Wyjdę za syna generała Banga — — wielkie niebal Ojca raziłaby apopleksja, albo też zrzuciłby ją ze schodów!

— Ale co byś ty powiedziała, mamo? — zwróciła się nagle do obrazu. A jasnowłosa pani odpowiedziała: — Przedewszystkiem bądź ty szczęśliwa! Kto jest stary, ten nie ma prawa zamykać ci drogi.

Odwróciła się do ściany i naciągnęła kołdrę na głowę. Gdyby Reidar wiedział, jak źle ona mówi o nim. Ach, tak! I znów się przewróciła i chciała spać. Ale jaką on miał minę błagalną i pokorną, kiedy na placu tenisowym stał z kapeluszem w ręku i prosił, by mu było wolno odprowadzić ją do domu. A odpowiedź jej była jak policzek! A co ona mu nie powiedziała — wtedy — i wtedy i wtedy!

— Tylko czekać, a zdradzisz ojca także teraz. Zobaczysz, że polubisz Reidara! Nigdy, nigdy! Wszystko musi mieć swoje granice!

Jest podobno taki czuły dla matki, a babka ubóstwia go poprostu. Dba też ogromnie o swoich robotników. W domu jego ma być duża bibljoteka i piękne obrazy. Co mu to powiedziałaś — wtedy — i wtedy — i wtedy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warjat czy prowokator?

SIEPACZ BIAŁEGO TERRORU SPRAWCĄ ZAMACHÓW NA POCIĄGI

Śledztwo prowadzone w Wiedniu przeciw Szymonowi Matuszce, sprawcy zbrodniczych zamachów na pociągi pod Juterbogiem w Niemczech i pod Bia-Torbagy na Węgrzech, które kosztowały **dziesiątki ludzkich żywotów**, dało prawdziwie sensacyjne wyniki. Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że Matuszka obie te straszliwe zbrodnie **popełnił**. Zeznania jego pokrywają się w zupełności z ustalonemi przez śledztwo danemi faktycznemi. Pozostaje tylko **zapytanie co do motywów.**

Stwierdzone zostało, że Matuszka jest **jednym z najkrwawszych siepaczy białego terroru na Węgrzech.** Był on oficerem słynnego oddziału Heijasa w hotelu Britannia w Budapeszcie, który to oddział po upadku Beli Kuna czas dłuższy trzymał Budapeszt pod terrorem, dopuszczając się **masowych mordów i zgwałceń.** Oficerem węgierskim był długie lata potem. **Z komunistami nie ma nic wspólnego.** Odznacza się niezwykłą **bigoterją.**

Matuszka twierdzi, że czynów zbrodniczych dokonał sam bez żadnych wspólników, **co również policja węgierska przyjmuje jako udowodnione.** Motywy jego pozostają dotąd **tajemnicą**, wszakże widocznem jest, że Matuszka jest albo **warjatem, albo faszystowskim prowokatorem** mającym za zadanie wystraszyć opinję publiczną zbrodniami, które musiałyby pójść na rachunek komunistów i dać faszystom możność wystąpienia w roli zbawców porządku społecznego. Rząd węgierski już ogłosił stan wojenny korzystając z „komunistycznego zamachu" pod Bia-Torbagy. Obecnie **powinienby go znieść.**

Los zbrodniarza jest dotąd niewiadomy. Wydania jego przez władze austrjackie domagać się będą Niemcy i Węgry. Niemcy miałyby to pierwszeństwo, że zamach pod Juterbogiem był wcześniejszy. Węgry mogłyby się wszakże powołać na to że Matuszka jest obywatelem węgierskim. Życie swoje **zabezpieczył** już przez to, że dał się aresztować w Austrji, gdyż według umów międzynarodowych zbrodniarz wydany jednemu państwu przez drugie nie może ponieść większej kary niż otrzymałby za taką samą zbrodnię w państwie, które go wydało, **w Austrji zaś kara śmierci jest zniesiona.**

Dalsze śledztwo rzuci zapewne snop światła na tę potworną zagadkę. Zeznania niektórych świadków **budzą wątpliwości** co do tego czy Matuszka rzeczywiście działał sam. Jest to **decydujący punkt** w całej sprawie, gdyż jeżeli Matuszka miał wspólników, to jego zbrodnie nie są czynami warjata lecz **prowokacja.** Policja węgierska **upiera się stanowczo**, że Matuszka wspólników nie miał, ale policja węgierska ma wiele ponurych tajemnic.

Z angielskiego kotła wyborczego

Donosiliśmy już, że do soboty 10 b. m. w pięciu okręgach wyborczych w Anglji zgłoszone zostały po dwie kandydatury zwolenników obecnego rządu. W ciągu trzech następnych dni liczba ta podniosła się do **36**, przyczem w niektórych okręgach okoliczności towarzyszące temu faktycznemu rozłamowi w obozie rządowym są szczególnie charakterystyczne. Konserwatyści postanowili wysunąć kontr-kandydatury przeciw trzem **ministrom** liberalnym a mianowicie: Herbertowi Samuelowi, który jest obecnie leaderem partji liberalnej w miejsce Lloyd George'a, ministrowi spraw wewnętrznych, p. Pybusowi ministrowi komunikacji i Donaldowi Macleanowi ministrowi oświaty, a w okręgu Samuela prowadzą przeciw niemu tak gwałtowną kampanję, że nieforiunny minister uskarżał się gorzko w swem przemówieniu w niedzielę na „niesłychaną nigdy ordynarność" i „idjotyczne napaści osobiste" ze strony agitatorów konserwatywnych.

Naogół, sądząc z brzmienia nadchodzących wiadomości możnaby przypuścić, że idzie tu tylko o walkę kandydatów „gryzących" się o mandaty, wszakże niektóre wiadomości wskazują na wręcz odwrotne zjawisko. Gdy we wschodnim Norfolku kandydat konserwatywny ogłosił swoją rezygnację wzywając swoich zwolenników by głosowali na dotychczasowego posła, liberała lorda Elmleya, odbył się wiec chłopów konserwatywnych, który uchwalił **wysunąć przeciw Elmleyowi** kandydaturę Wrighta, prezesa t. zw. norfolkskiej partji rolniczej, chłopskiej organizacji konserwatywnej, pozostającej pod wpływami „krucjaty imperjalnej" lorda Beaverbrooka. Podobnież w Cardiffie gdzie posłem ze śródmieścia był dotąd macdonaldowski socjalista, Ernest Bennett, gdy na zgromadzeniu konserwatystów tego okręgu dotychczasowy kandydat konserwatywny p. Morgan oświadczył, że zrzeka się swej kandydatury i wzywa zebranych do udzielenia poparcia Bennettowi, oświadczenie to zostało przyjęte okrzykami: „Nigdy!" i „Otwieracie wrota socjalizmowi!" Ostatecznie zgromadzenie uchwaliło **przeciwstawić Bennettowi kontrkandydata** bez względu na to czy p. Morgan zechce kandydować czy nie.

Tego rodzaju zjawiska wykazują dobitnie że „blok narodowy" kruszy się nie wskutek starcia się ambicyjek poselskich kandydatów, lecz skutkiem **głębokich wewnętrznych sprzeczności** między składającemi tę nieprzemięszaną mieszaninę partjami.

W tych warunkach podwójnie bolesnym jest fakt, że **mimo największych wysiłków** ze strony partji pracy nie udało się wykluczyć starcia się kandydatów partji pracy z kandydatami ILP. Partja zgodziła się w obliczu powagi chwili na ogromne ofiary na rzecz mandatowych ambicyj członków „lewego skrzydła", wycofując w niektórych okręgach oddawna ustalonych przez organizacje miejscowe kandydatów, gdy ILP pozgłaszała w tych okręgach swoich kandydatów i zapowiedziała utrzymanie ich **bez względu** na to czy wskutek rozbicia głosów robotniczych mandat **nie dostanie się w ręce kandydata reakcyjnego**, ale nie mogła postawić wyborców czysto robotniczego okręgu przed wyborem czy mają głosować na prawie jawnego komunistę popieranego przez ILP, czy na kandydata burżuazji. ILP natomiast nie chciała i nie chce słyszeć **o żadnych**, najmniejszych nawet ustępstwach dla ratowania jedności robotniczej i tak stało się, że w jednym z okręgów Glasgowa stają naprzeciw siebie: popierany przez ILP znany awanturnik Mac Govern, zupełnie jawnie współpracujący z komunistami i kandydat partji pracy tow. James Marshall. Jest jednak nadzieja, że takie smutne fakta pozostaną odosobnione i nie wywrą większego wpływu na ogólny wynik wyborów.

Dziesięciu prelegentów przemawia do dziesięciu osób

Z Wejherowa piszą do „Słowa Pomorskiego" o zabawnem wydarzeniu, które nader wymownie świadczy o nastrojach ludności pomorskiej w stosunku do sanacji. Oto na sobotę 10 b. m. na godz. 14, zwołane zostało do sali posiedzeń rady miejskiej (cóż za gościnność!), „wielkie zebranie poselskie Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem".

Przyjechało na nie specjalnie aż dziesięciu sanacyjnych mówców-parlamentarzystów, z posłem Tebinką na czele.

Wywodów dziesięciu mówców słuchało audytorjum, złożone z dziesięciu (dosłownie dziesięciu) osób, które nagradzały każdego referenta odpowiednim „huraganem oklasków".

W okresie nędzy i bezrobocia...

Jak informuje „Słowo Pomorskie", dyrektorowie gimnazjów i kierownicy szkół powszechnych w Obelninie, otrzymali w tych dniach od starosty Ossowskiego okólnik, zawiadamiający o projekcie wydania książki p. t. „Myśli i przeżycia J. Piłsudskiego". Książka ma kosztować około 100 zł. Dyrekcje gimnazjów i kierownictwa szkół powszechnych, mają do 16 b. m. przesłać p. staroście oświadczenie, czy książki te, które dopiero się mają ukazać, zamawiają dla swych zakładów. Brak oświadczenia będzie p. star. Ossowski — tak wyraźnie sam pisze — uważał za zamówienie.

O podobnych faktach „zaleceń" prywatnego przedsiębiorstwa przez organy urzędowe już donosiliśmy. Jak nazwać te „zalecenia"?

Ruch kolejarski

WRZENIE WŚRÓD KOLEJARZY

Poza redukcjami poborów i dodatków ubocznych, redukcją dni pracy, nieprzestrzeganiem ustawy o 8-godzinuym dniu pracy, pracownicy kolejowi, począwszy od roku 1926 są stale prześladowani ogólną redukcją personalu tak nieetatowego, jak i etatowego.

Poza normalnym ubytkiem, wskutek śmierci, zemerytowania, wysługi lat, poza ogólnym zakazem przyjmowania nowych pracowników, administracja przeprowadziła kilkakrotnie masową redukcję pracowników nieetatowych. Od kilku zaś lat przeprowadza się stałą i nieograniczoną redukcję tak pracowników etatowych, jak też i nieetatowych, posyłając młodych wiekiem ludzi przed komisje lekarskie, celem zemerytowania, innych na podstawie § 125 bez podania powodów, jeszcze innych na podstawie § 126 stawia się w stan nieczynny z pełnemi poborami na 6 miesięcy, a po 6 miesiącach posyła się ich na emeryturę. Mimo jednak zakazu przyjmowania, przyjmuje się tu i ówdzie pracowników czasowych. Równocześnie łamie się ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, odbiera się pracownikom współczynnik pracy 1 nawet tam, gdzie ten spółczynnik pracy został im przez specjalnie wysłane komisje przyznany.

W chwili, kiedy rząd przedkłada Sejmowi ustawę o ograniczeniu godzin pracy, by dać możność zatrudnienia bezrobotnych, o czem cała prasa szeroko się rozpisuje, w tej chwili naczelnik stacji w Krakowie zarządza 24-godzinną służbę dla stróżów przy bagażach i przejściu na dworcu osobowym, odbiera współczynnik 1 ruchowcom, przyznany przez dyrekcję po stwierdzeniu przez kilkakrotną komisję. Oddział mechaniczny w Krakowie znosi z dniem 1 bm. współczynnik pracy 1. czyścicielom klas, zabierając im skoczków. Powyższy stan rzeczy wywołuje depresję u ogółu pracowników i nerwowość, co wpływa ujemnie tak na tok służby, jak też i w życiu prywatnem i ogólnem bytowaniu. Ponieważ żaden pracownik, pracujący dziś nie jest pewien pracy na jutro mimo zawartej z nim umowy przepracowania 3[illegible] lat i wysłużeniu emerytury. Jeżeli administracja [illegible]rzeprowadza reorganizację kolei, to powinno się to od być w określonym czasie a nie taktyką trzymania ogółu pracowników przez szereg lat pod ciągłym strachem i obawą o jutro, wywołując tem samem depresję moralną w życiu codziennem i pracy.

W dniu 4 bm. odbyło się w Krakowie ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych, na którem po wysłuchaniu obszernego sprawozdania z zabiegów związku o poprawę bytu prac. kolejowych i obszernej dyskusji zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni przyjmują do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie czł. zarządu głównego z zabiegów Związku o poprawę bytu pracowników kolejowych solidaryzują się z uchwałami i wskazaniami zjazdu, oświadczając swą gotowość solidarnego poparcia organów związku zdążających w kierunku realizalizacji uchwał Zjazdu.

2) Zgromadzeni domagają się: wypłacenia im różnicy dodatku mieszkaniowego niedopłaconej za rok 1928, wypłacenia im zapomogi na zakupy na zimę, domagają się przywrócenia części dodatku kresowego, wypłacenia niedopłaconej różnicy poborów od 1 maja 1931 roku, oraz uchylenia zakazu i przemianowań, jak również podwyższenia strawnego i wydatków, ponoszonych, zgodnie z wnioskami ZZK.

3) Zgromadzeni stwierdzają że położenie ich oraz ich rodzin jest nadwyraz krytyczne, oraz że przy dotychczasowych poborach nie będą w stanie przetrwać zimy, nie mogąc poczynić odpowiednich zakupów oraz pokryć wydatków związanych z bieżącym rokiem szkolnym.

4) Zgromadzeni protestują przeciw stałej nieograniczenie trwającej redukcji personalu, która niepokoi i denerwuje pracowników, w służbie, zatruwając im równocześnie spokojne bytowanie w życiu prywatnem.

5) Ciałom związkowym wyrażają zgromadzeni swe pełne zaufanie.

6) Wzywają wszystkich pracowników kolejowych do skupienia się w szeregach ZZK celem stworzenia siły dla zrealizowania swych skromnych i minimalnych żądań oraz postulatów.

Zwycięstwo Brüninga

24 głosami większości wyszedł zwycięsko rząd niemiecki z walki wytoczonej mu w parlamencie przez „opozycję narodową". Na parlament liczący 577 posłów jest to zwycięstwo mizerne, ale trzeba pamiętać, że w żadnym innym parlamencie niema takiego rozproszkowania wśród stronnictw, że nigdzie nie trzeba tak zbierać okruszyn i pojedyńczych nawet głosów jak w tym rozbitym parlamencie.

Zebrało się piękne towarzystwo dla obalenia rządu: skrajna prawica obok skrajnej lewicy maszerowały osobno tj. każda zgłosiła odrębny wniosek o wotum nieufności, ale głosowały razem i klęska spadła na obydwie. Nie pierwszy to zresztą raz komuniści idą zgodnie z nacjonalistami; widzieliśmy klasyczny przykład tego „braterstwa broni" przed kilku tygodniami w czasie plebiscytu o rozwiązanie Sejmu pruskiego — z tym samym dla nich rezultatem, co w piątek w parlamencie.

O co chodziło w tej 3-dniowej walce? Z pewnością nie o to, czy kanclerzem ma być Bruening czy kto inny — chodziło o zupełną zmianę polityki wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec, mimo zapewniania mowców prawicowych, że nie dążą do „rewolucyjnych" — wedle ich pojęcia — zwrotów. Każdy wiedział a przynajmniej odczuwał, co się kryje za wystąpieniami niedzielnemi w Hamburgu i za mowami w parlamencie; kryła się dążność do „zrzucenia jarzma niewoli", jak się wyraził hittlerowiec Frick czy do „zrównania Niemiec z innemi narodami", jak mówił konserwatysta Oberfahren. Co pod temi słowami rozumieć należy, także wszyscy wiedzą, chodzi o przekreślenie traktatów, o zwolnienie się od zobowiązań, o prawa nieograniczonych zbrojeń, o rewizję granic itd. — rzeczy, które w swej konsekwencji musiałyby doprowadzić do wojny, do nowego przewrotu.

Walczyły z sobą na trybunie parlamentarnej dwa światopoglądy: jeden reprezentowany przez ducha Stresemana, drugi przez żywych Hitlera i Hugenberga, pierwszy zasadzający się na polityce możliwych możliwości, drugi na polityce przebijania ściany głową. Można i musi się mieć krytyczne zapatrywanie na politykę wewnętrzną Brueninga, na jego powolność wobec żądań wielkiego przemysłu, na jego jednostronne stosowanie polityki społecznej, natomiast jego polityka zewnętrzna idzie torami wytkniętemi, torami Stresemana, temi torami doszedł do wizyt w Londynie i Paryżu, temi torami doprowadził do rewizyty francuskiej w Berlinie i — co nietylko dla Niemiec jest ważne — do zahamowania reparacyj i do ulg kredytowych.

Bruening wie, że zwycięstwo swe zawdzięcza socjalistom. Gdyby 137 socjalistów było się tylko wstrzymało od głosowania, los rządu byłby przypieczętowany. A głosowanie za rządem nie przyszło socjalistom tak łatwo i nie głosowali oni z pewnością z miłości czy z uznania do rządu, przeciwnie — mowa Breitscheida w dyskusji była niemniej ostrą jak mowa opozycji, miał on przeciw rządowi cały szereg zastrzeżeń i ostrzeżeń. Chodziło jednak o rzecz zasadniczą: kto *gorszy:* Bruening czy Hugenberg, z kim iść: z centrum czy z Hitlerowcami albo nawet z komunistami? Było przed głosowaniem rzeczą jasną, że w razie upadku rządu Hindenburg postąpi wedle reguły parlamentarnej: powierzy utworzenie rządu stronie zwycięskiej. A wtedy zaczęłyby się w Niemczech na wielką skalę orgje, które na małą skalę odbywają się w Turyngji i Brunswiku, gdzie Hitlerowcy mają udział w rządzie.

Po głosowaniu parlament odroczył się do 23 lutego 1932 r. Przez cztery zgóry miesiące rząd będzie miał wolną rękę w stosowaniu „dekretów z konieczności" z tymsamym co dotychczas wynikiem, mianowicie, że w każdym dekrecie musiano na żądanie tego czy innego stronnictwa poczynić zmiany. W każdym razie przez ten czas Europa jest zabezpieczona przed niespodziankami ze strony pnących się do władzy reakcjonistów i to chyba jest najpomyślniejszym skutkiem głosowania i 24 głosów większości.

Dzień narad nad oświatą

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Berlin, w październiku

Dwudziestopięciolecie niemieckiej socjalistycznej centrali oświatowej przypadło na ciężki okres w ruchu robotniczym.

Tem silniej odzwierciedliła się zwartość i siła socjalistycznej oświaty w Niemczech, na czele której stoją tow. Schultz, który jeszcze z Beblem współpracował, dawny czeladnik stolarski, tow. Weinmann i tow. Stein — ostatni dawny mieńszewik rosyjski. Nie mam zamiaru obrazować dziejów pracy oświatowej. Kilka spostrzeżeń z tego jubileuszu lepiej scharakteryzuje pracę niemieckich towarzyszów.

OŚWIATA WŚRÓD BEZROBOTNYCH

Żadnych wieńców, uczt i bankietów. Osią uroczystości jest konferencja w sprawie prowadzenia działalności oświatowej wśród bezrobotnych — sprawa **bardzo trudna i uciążliwa.**

Niemcy są przedewszystkiem narodem praktycznym — to też działalność oświatowa idzie, — obok wykładów i dyskusyj ideologicznych — przedewszystkiem w kierunku **szkolenia zawodowego** — w czem pomaga „Bildungscentrale" **państwo**, przez swe inspektoraty. Tak więc uczy się nowych metod technicznych, stenografji, prawa robotniczego etc. etc.

Towarzysze z prowincji przynieśli na ogół wyniki bardzo korzystne. Nie mniej praca jest trudna, bardzo trudna.

„Kursa naukowe przybierają charakter nieoczekiwany — mówi delegat z prowincji. — Jeden z naszych towarzyszów, bezrobotny stenograf, wyznał, że uczęszcza na kurs już po raz trzeci, zna przedmiot doskonale, ale uczęszczanie na kurs daje mu **złudę pracy.**

Wieczorem przygotowuje budzik. Rano wstaje o 7-ej. Żona zaparza wcześniej kawę — tak jak w szczęśliwych okresach pracy. — Zdaje mu się, że idzie do pracy, do biura. Na kursie siedzi, pisze — pod wrażeniem pracy zapomina o swym beznadziejnym położeniu".

Inny z delegatów podnosi, że bezrobotna młodzież **garnie się chętnie na kursa** — lecz po dłuższem bezrobociu opanowuje ją marazm, dawny zapał ustępuje miejsca tragicznemu zniechęceniu spowodowanemu położeniem.

Program prac, plan działalności pragnie mimo tego dać zajęcie kulturalne w pierwszym rzędzie kulturalną rozrywkę bezrobotnym — a programy oddziału hamburskiego świadczą o tem dosadnie. Dla bezrobotnych urządzano bezpłatne koncerta symfoniczne — grano **Wagnera, Bethovena** etc. — sala była zawsze **szczelnie nabita** bezrobotnymi.

Potrzeby duchowe proletarjatu niemieckiego są ogromnie wysokie — w chwilach bezrobocia, brak ich odczuwa szczególnie dotkliwie.

RADJO — FILM WĄSKI

A oto obrazek siły ruchu oświatowego.

W czasie międzynarodowej konferencji oświatowej radzą Niemcy, Austrjacy, Szwedzi, Szwajcarowie, Duńczycy, Holendrzy i Polacy nad opanowaniem kina i radja — dwóch niesłychanie ważnych środków propagandy.

Tow. Stern z Wiednia podnosi iż robotnik jest głównym konsumentem kina, Organizacje robotnicze Wiednia są współwłaścicielami największych kin.

Głównym nabywcą filmu wąskiego w Niemczech, Austrji, Holandji etc. (tzw. Schmalfilm służący do małych aparatów przenośnych) są **oświatowe organizacje robotnicze.** Podobnie, radjoamatorem w zachodniej Europie jest w pierwszym rzędzie **robotnik.**

Oświatowe organizacje robotnicze opierając się o miljonowe cyfry swych członków muszą więc wpłynąć na produkcję filmową i radjo w kierunku **dobotu odpowiednich programów.**

Plan działalności, sprawa produkcji i wymiany filmów socjalistycznych były też przedmiotem obrad i dyskusji.

WARUNKI PRACY

Tow. poseł Czapiński słusznie podniósł znaczenie pracy niemieckich towarzyszów dla innych krajów (co zresztą znalazło żywy oddźwięk w berlińskiej prasie socjalistycznej) — wskazując przytem na wartość naszego ruchu.

Ale w jakich warunkach pracują Niemcy?! — Państwo daje na oświatę robotniczą subwencje, użycza lokali, pomaga na każdym kroku. W Polsce za czasów carskich praca była niemożliwa.

Obecnie, oświata socjalistyczna znowu spotyka się z przedwojennymi utrudnieniami. Dopiero w porównaniu tych warunków — uwydatnia się waga i wartość działalności TUR.

Dr. Feliks Gross.

UWAGI

Organ lewiatański „strusiał"

Pan minister poczt Boerner uznał był publicznie za łobuzerską — krytykę pożyczki telefonicznej, wydrukowaną w „Kurjerze Polskim".

„Łobuzerską" — określenia takiego używa się naogół w ostateczności, gdy się widzi przed sobą przeciwnika, któremu **odmawia się** zarówno **kompetencji**, jak i **rzetelności** w jego sądach. Jak wiadomo, efekt tak drastycznego określenia był tembardziej nieoczekiwany, że chodziło tu o dziennik, będący **organem Lewiatana.**

A teraz popatrzmy, jak zareagował ów dziennik, do którego odnosiły się słowa p. Boernera? — Schował się za współpracownika, autora krytyki. Niech się on sam broni... Ale nie zanadto, nie własnemi słowami, w którychby mogło odezwać się uniesienie.

Pod tytułem więc **„Dziwna replika"** drukuje:

„Od autora artykułów w sprawie pożyczki **telefonicznej**, p. mż. A. B. **otrzymaliśmy pismo, w którem między innemi zaznacza, że, jeżeli prawdą jest,** iż — jak podały niektóre pisma — min. Boerner na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej argumentację tych artykułów, opartą na objektywnych danych i mającą na celu interes Państwa, a nie kwestjonującą zresztą dobrej woli min. Boernera, **zbył jedynie powiedzeniem bardzo brzydkiem** — to w opinji publicznej tego rodzaju replika, conajmniej dziwna, nie może w żadnym razie przyczynić się do rozproszenia tych wątpliwości, które wspomniane artykuły wywołać mogły".

Komiczne jest tu zastrzeżenie: „jeżeli prawdą jest".

Czyżby dziennik stołeczny nie posiadał własnego sprawozdawcy sejmowego i zainteresowany autor, drukujący w nim artykuły, musiał pozostawać nieświadomym, czy ma do czynienia z pogłoskami, czy z faktem?

A druga rzecz: pismo, trzymające się takiej **dziwnej taktyki**, powinno zrezygnować z zabierania głosu krytycznego, a nie udawać śmiałka o odwadze, — nieco dychawicznej.

„Nowe" uposażenia w Kasach chorych

—o—

W piątkowym numerze „Ilustrowanego Blagierka" pojawiła się notatka pod tytułem „Nowe pensje w kasach chorych". Notatka wystylizowana została w ten sposób, aby u czytelnika wywołać wrażenie, że w kasach chorych pod rządami komisarskiemi nie dzieje się urzędnikom kasy żadna krzywda, a nawet nastąpiła „regulacja płac" z nowem zaszeregowaniem pracowników, do t. zw. stopni. Przy tej sposobności dodaje „Blagierek", że nowe uposażenie urzędników będzie dochodziło do 1.440 zł. miesięcznie. To są majaczenia „Blagierka". W rzeczywistości w kasach chorych po pogromie personalnym, podczas którego wyrzucono na bruk w całej Polsce setki starych i zasłużonych pracowników, przyszedł obecnie **pogrom płac.**

W krakowskiej np. kasie chorych od 1 listopada br. ma nastąpić redukcja uposażeń w tak znacznych rozmiarach, jak to nie miało miejsca w żadnej instytucji państwowej lub samorządowej. Dość powiedzieć, że te „nowe", „uregulowane" przez sanację płace u większości urzędników kasy wynosić mają od 135 do dwustukilkudziesięciu złotych miesięcznie!

Wśród około 300 urzędników kasy, t. zw. lepiej uposażonych tj. pobierających ponad 300 zł. miesięcznie ma być wszystkiego kilkunastu, zaś pobierających ponad 400 zł. miesięcznie zaledwie kilku. Tak wygląda rzeczywistość!

Pensyj wynoszących 1.440 złotych miesięcznie **żaden urzędnik** w kasie krakowskiej nie pobiera, ani nawet o takiej pensji nie marzy!

Marzą natomiast urzędnicy zarabiający po 135 złotych miesięcznie o tem, skąd wziąć na kawałek chleba, na taksy szkolne dla dzieci itd. Czy w tych warunkach mogą urzędnicy mieć ochotę do pracy, niech osądzą czytelnicy.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PPS W OŚWIĘCIMIU

Na niedzielę 11 bm. zwołał komitet miejscowy PPS w Oświęcimiu zgromadzenie robotnicze, na które przybył jako referent tow. **Wiesław Wohnout.** W kilka minut po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Krzemienia, gdy przewodnictwo objął b. poseł tow. **Nosal**, a tow. Wohnout rozpoczął przemówienie — grupka warchołów wszczęła, jak by na komendę, tumult, przerywając mowcy. Gdy tow. Wohnout zapewnił krzykaczy, że na każde pytanie postawione w dyskusji odpowie, a także wysłucha kontrargumentów, na chwilę zapanowała cisza. **Widocznie jednak „komuś" zależało specjalnie na rozbiciu zgromadzenia**, w kilka bowiem chwil po pierwszym występie, dwóch czy trzech awanturników rozpoczęło swoje wykrzykniki ponownie. **Widocznie tylko na to czekał komendant posterunku policji, zamiast bowiem wyprowadzić awanturników z sali, oświadczył z uroczystą miną, że zgromadzenie rozwiązuje.** Cel został osiągnięty — zgromadzenie robotnicze zostało rozbite.

Nie chcąc jednak zrezygnować z okazji omówienia bieżących spraw organizacyjnych i sytuacji politycznej, komitet miejscowy postanowił natychmiast w tej samej sali odbyć **zebranie poufne za zaproszeniami.** Gdy już wszyscy obecni zaopatrzeni w zaproszenia powrócili do sali i zajęli miejsca i tow. Wohnout chciał ponownie zabrać głos — powrócił na salę pan przodownik policji i oświadczył, że musi zbadać czy wszyscy zebrani są zapisani na liście obecności i czy posiadają zaproszenia. Zaczęła się formalność. Przodownik odczytywał nazwiska, posterunkowy z karabinem przewieszonym na ręce sprawdzał zaproszenia. Tymczasem zrobiło się południe... Robotnicy oświęcimscy orjentując się, że chodzi o to, by za wszelką cenę nie dopuścić do zebrania, postanowili jednak wytrwać. Po sprawdzeniu listy i zaproszeń, gdy wszystko okazało się w zupełnym porządku, tow. **Nosal** zagaił ponownie zgromadzenie, poczem zabrał głos tow. **Wohnout**, wzywając w pierwszym rzędzie przodownika policji, by obecnie... **opuścił salę**, nie jest bowiem zaproszony, a przecież sam skrupulatnie badał zaproszenia, by na zebraniu nie był ktoś niepowołany... Wezwanie tow. Wohnouta pod adresem p. przodownika zebrani przyjęli goracemi oklaskami.

Następnie, już bez dalszych niespodzianek, zebranie dobiegło spokojnie do końca. W dyskusji zabrał głos tow. Naderek; sekretarzował tow. Majcherek.

W OKRĘGU BIALSKIM

W poniedziałek 12 bm. odbyło się w Bielsku w Domu Robotniczym wielkie zgromadzenie manifestacyjne przeciw niebezpieczeństwu wojny, zwołane przez OKR-y bialski, bielski i niem. SD. Wielka sala była natłoczona. Przewodniczył tow. **Wiesner.** Pierwszy przemawiał serdecznie witany miły gość z Czechosłowacji, przedstawiciel tamtejszej PPS tow. **Kotarba**, sekretarz partyjny. Po nim referowali posłowie śląscy: tow. dr. **Gluksman** i tow. **Machej**. Tow. pos. **Czapiński** obszernie motywował rezolucję, w której wskazuje, iż dyktatura w Polsce uniemożliwia klasie robotniczej skuteczną kontrolę polityki zagranicznej; dalej rezolucja wskazuje na ogromne wojskowe ciężary budżetowe, hamujące pomoc dla bezrobotnych itd.

Rezolucja jednogłośnie została przyjęta. Tow. **A. Pysz** postawił jeszcze rezolucję uzupełniającą, wyrażającą uznanie dla b. **więźniów brzeskich**; tę rezolucję z entuzjazmem uchwalono. Ogromny manifestacyjny wiec zakończono śpiewem „Czerwonego".

W okręgu bialskim rozwija się także robota TURowa; okręg posiada 32 oddziały, przeważnie wiejskie, ostatnio założono oddziały w **Pisarzowicach** i **Bulowicach.** W dniu 4 października rb. odbył się w Białej zlot wszystkich oddziałów okręgu, połączony z obchodem 10-lecia oddziału bialskiego. Bezrobocie i brak pieniędzy oczywiście były poważną przeszkodą dla masowego obesłania zlotu, jednakowoż około 700 delegatów i gości wzięło udział w imponującej akademji, urządzonej w wielkiej sali hotelu pod Czarnym Orłem w Białej. Uroczystość zagaił tow. **Pająk.** W programie wystąpił cały szereg chórów i orkiestr TURowych. Zwracał uwagę znakomity mieszany chór z Białej. Świetnie także śpiewał okręgowy wielki chór tow. niemieckich. Pozatem były popisy gimnastyczne i t. p. Obszerne przemówienie o zadaniach TURa wygłosił tow. pos. **Z. Piotrowski**, kładąc nacisk na konieczności kształcenia charakteru w obecnej dobie. Cały zlot miał piękny przebieg i niewątpliwie wzmocnił pracę TURowa w okręgu. W lokalach TURa bialskiego przy ul. Komorowickiej urządzono piękną wystawę robót ręcznych, obesłaną przez szereg oddziałów. Niektóre prace zwracały powszechną uwagę artyzmem wykonania.

Praca partyjna posuwa się w okręgu normalnym trybem dalej. Po konferencjach w Białej, Kętach i Żywcu nastąpiła wielka konferencja w **Andrychowie** w Domu Rob. 11 bm. Zeszło się i zjechało się do 250 delegatów; było także wielu chłopów. Policja próbowała przedostać się na salę, ale musiała ograniczyć się do sprawdzenia zaproszeń. Przed konferencją i po niej grała miejscowa orkiestra TUR, smyczkowa i dęta. Zagaił i przewodniczył tow. **Penkala,** referat polit. i gospodarczy wygłosił tow. pos. **Czapiński.** W dyskusji przemówił jeszcze tow. **Klimczak.** Jednomyślnie uchwalono rezolucję referenta. — Tegoż dnia odbyło się we wsi **Bulowice** (pow. bialski) zgromadzenie publiczne na którem przemawiali: tow. pos. **Czapiński, Klimczak** i **Zacny** z Kęt.

ZGROMADZENIA W RZESZOWIE

Na niedzielę 4 października, jako w dniu młodzieży przygotowywało Tow. Uniw. Robotn. w lokalu własnym wieczornicę, na którą miały się złożyć: słowo wstępne, produkcje chóru ZZK, deklamacje i odegranie sztuczki pt. „Stryj przyjechał" — Koziebrodzkiego.

Niestety wobec stanowiska starostwa, które w sobotę nadesłało pismo aby przedłożyć do cenzury treść deklamacyj i sztuczki, czego towarzysze w ten dzień uczynić nie mogli, a w niedzielę nawet w prywatnem mieszkaniu p. starosty zastać nie mogli, przed rozpoczęciem zjawiła się policja i oświadczyla, że nie pozwoli na wieczornicę, skoro zezwolenia ze starostwa niema.

Wydatki i starania poczynione w związku z wieczornicą poszły na marne.

W niedzielę 11 października odbyła się konferencja miejscowa PPS w lokalu TURa. Na konferencję przybyło 80 towarzyszów. Zagaił i przewodniczył tow. Buczyński, który w serdecznych słowach powitał tow. posła Ciołkosza Adama z Tarnowa.

Świetny referat o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. poseł a zebrani w skupieniu wysluchali. Na konferencji reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich Związków Zawodowych.

Tow. posła pożegnali towarzysze owacyjnie, dziękując za przybycie i pouczające wywody w sprawach gospodarczych.

ZGROMADZENIE PPS W JASIELSKIEM

W niedzielę 11 października odbyło się w Tarnowie w sali Domu Ludowego zgromadzenie PPS. Po zagajeniu wybrano przewodniczącym tow. Jeżyka, który w krótkiem przemówieniu, objaśnił zebranym cel zgromadzenia i udzielił głosu tow. Pellerowi z Krakowa, który w treściwem przemówieniu przedstawił obecną sytuację gospodarczą i polityczną państwa. W dyskusji przemawiał kandydat na posła z BB Grabik, który mówił ku uciesze zebranych, że w Polsce jest dlatego źle, bo jest 3 miljony żydów. Otrzymał też należytą odprawę od tow. Pellera i musiał jak niepyszny opuścić salę. Na zakończenie przemówił tow. Jeżyk i okrzykiem na cześć PPS zgromadzenie zakończono.

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI CZŁONKOWIE ZW. ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH! Rejestrujcie się w Sekretarjacie Związku, gdyż w najbliższych dniach wypłacane będą z zebranego od zatrudnionych pracowników umysłowych funduszu zasiłki, tylko zarejestrowanym członkom Związku. Pierwszeństwo mają bezrobotni pozbawieni zasiłku ustawowego. Zgłoszenia do 29 października przyjmuje Sekretarjat związkowy w godz. od 12—3 popoł. i od 6—9 wiecz.

HUMOR I SATYRA

UKŁUCIA

Podobno Koło Polek Cnotliwych ostro protestowało przeciw wprowadzeniu ustawy o płaceniu podatków w naturze.

* * *

Mówią, że gmina miasta Poronin w dowód uznania dla projektodawcy nowego kodeksu karnego, Boy'a Żeleńskiego, uchwaliła zmienić nazwę tej miejscowości na Boyonin.

* * *

Zdaniem stałych bywalców „Oazy", na stanowisko ministra komunikacji najlepiej nadaje się pułkownik Wieniawa Długoszowski. Bowiem: — tu kolejka, tam kolejka...

* * *

Zapytany przez swych współwyznawców poseł p. Wiślicki, dlaczego nie przeciwstawia się niebezpieczeństwu nowych i podwyższaniu starych podatków, miał rzekomo odpowiedzieć: „To nie takie straszne, bo przecież i tak niema tych, którzy będą płacić".

MĄDRZE

— Pipman, co to jest ten regulamin sejmowy?
— To widzisz po naszemu „halte pysk".

PRZYSŁOWIA Z KOMENTARZAMI

I.

„Nie rób drugiemu, co tobie niemiło" —
Tak było dawniej, lecz już się zmieniło,
Teraz się ludzie do tego sposobią,
Co im niemiłe, na złość drugim robią.

II.

„Baba z wozu, koniom lżej"
To przysłowie pełne racji!
Polsce także lżejby było,
Gdyby nie miała sanacji.

III.

„Kowal zawinił, ślusarza wieszają";
Sanacja błądzi, kryzys obwiniają.

ZŁOTE MYŚLI SANATORA

W obecnych czasach my tylko możemy tworzyć, więc trzymajmy się ściśle rozkazu, by pozostać jutro.

* * *

Siedź i uważaj, milcz gdy mówią, krzycz gdy każą, bij gdy rozkazują, bierz gdy dają, a możesz być pewny powodzenia.

* * *

Nigdy nie należy próżnować. — Nawet chwile wolne należy spędzać w „Oazie" lub w „Adrji".

(„Żółta Mucha").

Radjo wobec wyborów

W Anglji odbywają się teraz wybory, o których nie bez racji twierdzą angielscy mężowie stanu, że będą tak „dzikie" jak najstarsi ludzie w Anglji nie pamiętają. Jest to oczywiście dzikość a l'anglaise. „Dzikość" ta przejawiła się i **w radju** angielskiem, które jest instytucją **państwową**, oficjalnie podporządkowaną ministerstwu **poczt.**

We wtorek 13 bm. rozpoczęła **rozgłośnia** londyńska nadawanie cyklu **10 mów przedwyborczych**, wygłaszanych przez przywódców partyj — naturalnie tylko rządowych, sądzi nasz czytelnik — i **myli się srodze**, bo w środę 14 bm. przemawiał tow. Clynes, w czwartek p. Lloyd George, we wtorek 20 bm. przemówi tow. Graham, a w piątek 23 bm. tow. Henderson. — „Daily Herald" ostro potępia fakt, że dyrekcja radja przyznała stronnictwom rządowym 6 przemówień, a opozycyjnym tylko 4 i **piętnuje tę nierówność jako zdziczenie życia politycznego.**

Przemawiają jednak przywódcy opozycji do rządowego mikrofonu, ciskają w eter **ostre, bezwzględne oskarżenia** pod adresem członków rządu **od premjera począwszy**, nawołują do głosowania przeciw rządowi — **i nikt im tych mów nie cenzuruje** — mimo, że rozgłośnia podlega ministrowi poczt, skrajnemu konserwatyście, p. Ormsby-Gore, a w jej dyrekcji zasiada **żona kanclerza skarbu, bardzo ostro atakowanego przez mówców opozycyjnych.**

Coprawda w Anglji prezesem rady programowej radja nie jest **żaden generał**, któryby pobierał 2.000 zł. miesięcznie, jako uboczny zarobek obok pensji generalskiej.

Coprawda minister Ormsby-Gore nie wyrzuca z radja profesorów uniwersytetu.

Coprawda... zadługoby trwało wyliczanie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

TUR

AKADEMJA PRZECIWWOJENNA

Staraniem org. ml. TUR odbędzie się w niedzielę akademja przeciwwojenna w sali teatralnej Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na program złożą się przemówienia: tow. M. Wohnouta i członka CKW PPS, dalej koncert orkiestry org. ml. TUR, deklamacje chóralne, popisy „Czerwonych harcerzy“ TUR i występ chóru „Lutni Robotniczej“.

Początek o godz. 11 przedpołudniem.

OTWARCIE SEZONU TEATRU TUR

W niedzielę 18 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **otwarcie sezonu teatru TUR.** Jako premjera wystawiona **zostaje klasyczna komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry:**

„DOŻYWOCIE“.

Przedstawienie poprzedzi prelekcja o dziełach ojca komedji polskiej, a szczególnie o „Dożywociu“.

Podczas antraktów **przygrywać będzie orkiestra org. ml. TUR.** Początek przedstawienia **punktualnie o godz. 6 wieczór.** Ceny biletów: I miejsce — 1'50 zł., II miejsce — 1 zł., III miejsce — 70 gr. Stojące 50 gr. **Dochód na oświatę robotniczą.**

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dnia 18 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, wyświetlony będzie dla TUR **wspaniały, pełen emocji film p. t.**

„ROGATY SKARB“,

osnuty na tle życia farmerów amerykańskich. Ponadto rzucony będzie na ekran **film naukowy oraz komedyjka tryskająca niezwykłym humorem. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór.** Bilety w cenie I miejsce — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w niedzielę od 3 po poł. przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

FUNDACJA UZDROWISKA ŻEGIESTÓW DLA AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Zarząd uzdrowiska Żegiestów, pragnąc wyrazić swe uznanie dla dziekana Akademji górniczej dra W. Goetla, pełnomocnika rządu dla umów granicznych, za doprowadzenie do skutku umowy polsko-czechosłowackiej o ułatwieniach dla uzdrowiska Żegiestów na t. zw. Łopacie czechosłowackiej, ufundował na przeciąg dwóch lat dwa bezpłatne miejsca dla studentów Akademji górniczej. Studenci ci otrzymają w uzdrowisku Żegiestów bezpłatne mieszkanie, utrzymanie, kąpiele i zabiegi lekarskie w ciągu całego roku z wyjątkiem lipca i pierwszej połowy sierpnia, przyczem Zakład zwróci studentom koszty biletów kolejowych II klasy z Krakowa do Żegiestowa i z powrotem. Wyznaczenie kandydatów na powyższe bezpłatne miejsca pozostawiono prof. W. Goetlowi. Za powyższy obywatelski czyn, mający poważne znaczenie dla zdrowia młodzieży Akademji szczególnie w dzisiejszych czasach kryzysu gospodarczego, należy się prawdziwe uznanie Zarządowi uzdrowiska Żegiestów.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 11 do 17 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 20, dyfterja 9, tyfus brzuszny 1, koklusz 3, róża 4, odra 17, ospa wietrzna 3.

KURS TECHNIKI FARBIARSKIEJ W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego zawiadamia, że nauka na kursie techniki farbiarskiej rozpocznie się w dniu 20 bm. o godz. 7 popoł. w gmachu Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Termin zgłoszeń na **kurs szoferski i budowlany** upływa z dniem **26 października.**

PODCZAS ATAKU SZAŁU USIŁOWAŁA WSKOCZYĆ DO WISŁY. Silberstein Rytka, zamieszkała przy ul. Augustjańskiej 15, doznała ataku nerwowego i usiłowała wskoczyć do Wisły. Desperatkę przytrzymano i przewieziono do szpitala.

W jaki sposób pewien kolejarz uleczył się z reumatyzmu

Dla kolejarza rzeczywiście niepojętem jest, gdy nagle przy wskakiwaniu na stopnie wagonu druga noga odmawia mu posłuszeństwa i równocześnie odczuwa jakąś niesamowitą sztywność w stawach i krzyżu. To są pierwsze objawy reumatyzmu. „Nie mogłem poprostu zrozumieć“ pisze nam pan A. Buk, Siemianowice, Matejki 14 „skąd nagle wzięła się taka sztywność w krzyżu i kolanach. Gdy chciałem jak zwykle wskoczyć do ruszającego pociągu, zaledwie z wielkim wysiłkiem udawało mi się utrzymać na stopniu. Początkowo przypuszczałem, że przyczyną tego jest zwykłe nadwyrężenie mięśni, ale nacierania i rozmaite wypróbowane przezemnie lekarstwa nie przyniosły mi żadnej ulgi. Przeciwnie! Szczególnie słotne i zimne dnie dawały mi się we znaki — bóle były wprost nie do zniesienia. Na służbie szedłem wówczas jak na tortury. Latami całemi męczyłem się tak okropnie, dopóki pewnego razu nie zwrócono mi uwagi na Togal. Zawiedziony jednak tyloma próbami naturalnie odniosłem się z niedowierzaniem i do tego zalecanego mi leku. Lecz dzięki Bogu dziś nie żałuję doprawdy tej ostatniej próby, gdyż odrazu po zażyciu odczułem dobroczynne działanie tych tabletek. Wkrótce też powoli bóle ustąpiły, a teraz już zupełnie pozbyłem się tej strasznej choroby. Tak więc dzięki Togalowi odzyskałem swe zdrowie!“ Podobne doświadczenia poczyniło tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togal przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, bólach w krzyżu, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Ponieważ Togal w zarodku zwalcza te niedomagania, przeto nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy tego środka nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli przeszło 6.000 lekarzy środek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszyst. aptekach.

Szopka komitetu krakowskiego dla walki z bezrobociem

Miejski komitet krakowski dla walki z bezrobociem zasypuje redakcje pism rozmaitego rodzaju komunikatami, w których nawołuje do składania daniny na rzecz bezrobocia. Słyszy się ciągle o opodatkowaniu coraz szerszych sfer na rzecz bezrobotnych, o ofiarach pojedyńczych osób itd. Oto wczoraj znowu kupcy „oświadczyli swą gotowość do wzięcia udziału w powszechnej akcji drogą opodatkowania się „dobrowolnego“ — onegdaj restauratorzy i kawiarze złożyli podobne deklaracje. Urzędnikom ściąga się z pensji kwoty przez nich zdeklarowane, kupcy i właściciele restauracyj dobrowolnie to czynią (!), ale równocześnie ceny w restauracjach i kawiarniach nietylko nie spadają z powodu znacznej obniżki cen produktów spożywczych, ale nawet niektórzy przedsiębiorcy gastronomiczni popodnosili już ceny potraw, herbaty i kawy, aby pokryć w ten sposób dobrowolny podatek na bezrobocie.

Komitet krakowski zachwycony ofiarnością tych panów, a publiczność ofiarność tę czuje na własnej kieszeni. Szopka, jaką się robi za inicjatywą miejskiego komitetu krakowskiego dla walki z bezrobociem, przechodzi w rozmiarach — reklamy prawdziwej szopki krakowskiej. Pajace i kukły tańczą w tej nowej szopce z rozmachem większym, niż w zwykłych starych szopkach zwierzynieckich. Reklama rozdmuchana, a wyniki jej nieznane.

Ile zebrano, co zebrano, jak wygląda w rzeczywistości wynik tej akcji o tem nikt nic nie wie. Również plan walki z bezrobociem trzymany jest w ścisłej tajemnicy — zima się zbliża, komunikatami zasypywana jest prasa o ofiarności ludzi dobrej woli — więcej nic.

Czy wszystkie komitety dla walki z bezrobociem tak działają, nie wiemy — bo komunikatów o ich pracy nie czytaliśmy.

—ooo—

O SUTANNY KSIĘŻY KOŚCIOŁA NARODOWEGO. Duchowny Kościoła Narodowego ks. Jan Tepper prosi nas o zaznaczenie, w związku z notatką o zdjęciu sutanny księżom narodowym, że ani jemu, ani żadnemu z jego kolegów nie zdjęto sutanny, lecz zabrano je z szafy, co — jak podkreśla ks. Tepper — było zupełnie zbyteczne, gdyż księża narodowi byliby się zastosowali do zakazu chodzenia w sutannach, gdyby takowy został im w drodze urzędowej zakomunikowany.

STARZEC POD KOŁAMI WOZU. Koza Błażej, rolnik, zam. w Rząsce (pow. Kraków), przejeżdżając wozem jednokonnym przez plac Wolnica, najechał na ciągnącego wózek ręczny dwukołowy, Jana Rącę, lat 70. zam. ul. Rękawka 15. Rąca doznał rany tłuczonej na głowie. Został on przewieziony do szpitala św. Łazarza.

NASZYJNIK SZWAGROWEJ. Ruchla Szwagier doniosła do policji, że przed trzema tygodniami, gdy mieszkała przy ul. Janowa Wola, niejaka Stachowicz Bronisława skradła jej naszyjnik i suknię.

—ooo—

—ooo—

SPORT

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO RKS LEGJA W KRAKOWIE. W niedzielę 11 października odbyło się uroczyste zamknięcie sezonu sekcji kolarskiej RKS Legja. W godzinach porannych przeszło 50 kolarzy Legji defilowało ulicami Krakowa, poczem udano się gremjalnie do Skały Kmity, gdzie odbyło się tradycyjne wzniecenie ogniska i pieczenie ziemniaków. W międzyczasie puszczono dwa biegi turystów i senjorów, które dały następujące wyniki:

W biegu turystów na 33 klm, do którego stanęło 9 uczestników, pierwsze miejsce zajął Wojtal Wł. w czasie 1 godz. 4 m. 2) Porębski Bol. 1 godz. 7 m. 3) Paciorek M. 1 godz. 7.30 m.

W biegu senjorów na przestrzeni 16.500 m. pierwsze miejsce zdobył Ryszewski St. w czasie 34 m. 2) Binczycki St. 35 m.

Prócz członków brali udział w zamknięciu sezonu również goście w liczbie 20 osób, którzy wespół z uczestnikami pozostałymi spędzali w miłym nastroju chwile przy ognisku i wśród pięknej pogody podziwiali piękny krajobraz jaki się dokoła rozpościerał. Późnym wiecz. cała wycieczka wróciła rowerami do domów zachowując w pamięci niezwykle miłe i serdeczne wspomnienie razem spędzonych wrażeń. Organizatorzy wycieczki tow. Ścibor i Wandur zasłużyli na wdzięczność uczestników wycieczki.

WISŁA—LEGJA. Dziś w niedzielę odbędzie się mecz dwóch czołowych zespołów piłkarskich. Tak Legja jak i Wisła w ważnym tym meczu wytężą wszystkie siły, aby zwyciężyć. Początek o godzinie 2'30 popołudniu. Jako przedmecz odbędzie się rozgrywka Krowodrza—Wisła I b o puhar KZOPN.

POLONJA—LEGJA rozegrają zawody treningowe dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji. Poprzedzą o godzinie 9 rano Wawel II—Legja II.

LEGJA II—GARBARNIA IV. Zawody o puhar o godzinie 1 popołudniu na boisku Legji.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE. Niedzielne mistrzostwa kolarskie na torze KS Cracovii stanowić będą przegląd sił na sezon przyszły, oraz będą miernikiem oceny kolarzy przed wyjazdem na Olimpjadę w roku przyszłym. Sensacją będą biegi za motorami, przyczem liderami będą czołowi motocykliści Krakowa. O godzinie 10 przedpołudniem odbędą się eliminacje mistrzostw kolarskich Krakowa. Początek zawodów o godzinie 11 przedpołudniem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczór powtórzenie komedji węgierskiego autora W. Fodora „Rabunek u jubilera“, w wykonaniu pp.: Eichlerówny, Marchwowskiej, Burnatowicza, Hierowskiego, Kułakowskiego, Michalaka, Modrzewskiego, Szymborskiego, Turskiego, Wrońskiego i innych.

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu o godzinie 3'30, na przedstawieniu po cenach zniżonych, powtórzoną będzie pierwsza z polskich nowości wystawionych w tym sezonie komedja St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu“. Jutro na drugiem przedstawieniu szkolnem po cenach najniższych, dramat J. Słowackiego „Mindowe“. Początek o godzinie 4 popołudniu. Oba przedstawienia popołudniowe dane będą w niezmienionej, premjerowej obsadzie.

OPERA „TRAVIATA“ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. W poniedziałek 19 bm. opera krakowska zaprezentuje piątą w bieżącym sezonie premjerę operę Verdiego „Traviatę“ z współudziałem pp.: primadonny opery warszawskiej i oper zagranicznych Olgi Olginy, Szymonowicza, Romanowskiego i Mazanka. Obsady dopełniają pp.: Zbigniewiczówna, Mazurek, Woźniak i inni. Reżyserja p. S. Romanowskiego, przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

JUAN MANEN, słynny skrzypek-wirtuoz hiszpański, który swą grą, pełną artyzmu, zdobywa sobie całe audytorjum, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze. W bogatym programie wykonane zostaną prócz utworów klasycznych także kompozycje koncertanta.

TEATR BAGATELA DLA DZIECI daje dziś wesołą bajeczkę „Kakadu—Kokada“ o godzinie 11 przedpołudniem. Jest to ostatnia sposobność ujrzenia tej pięknej bajki, gdyż w następnym programie ukaże się nowa sztuczka, którą teatr przygotowuje dla naszych milusińskich.

Niezależność adwokacka nie będzie zniesiona

TAK ZAPEWNIA POSEŁ DR. BOGDANI

Walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej odbyło się w dniu wczorajszym przy bardzo licznym udziale palestry z Krakowa i prowincji. Najważniejszym punktem zgromadzenia była sprawa nowej ordynacji adwokackiej. **Referował pos. adw. dr. Bogdani, oświadczając, że Art. 81 projektu nowej ordynacji adwokackiej nie ujrzy światła dziennego.** Po tem przemówieniu nastąpiła burzliwa i obszerna dyskusja, poczem **powzięto uchwałę, aby wspólnie ze wszystkiemi Izbami adwokackiemi rozpocząć starania o zmodyfikowanie projektu.**

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się jutro w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: 1) prof. dr. Franciszek Bujak „Z dziejów rolnictwa polskiego w XVI wieku“ (chów bydła w Ks. Oświęcimskiem i Zatorskiem); 2) doc. dr. Wilhelm Wachholz „Prawo pracy“ (zagadnienia ogólne). Potem posiedzenie administracyjne.

SZKOŁA ZDROWIA Związku okręgowego Kas chorych w Krakowie rozpoczęła wczoraj drugi rok swojej działalności odczytem dra H. Biernackiego pod tytułem „Gruźlica i jej zwalczanie“. Publiczność szczelnie wypełniła salę Muzeum przemysłowego i wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem wywodów prelegenta, którego nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Zkolei drugi odczyt wygłosi dnia 22 bm. dr. Medyński na temat „Dlaczego jesteśmy nerwowi?“.

—•••—

DNIA 1 PAŹDZIERNIKA B. R. padła przy ciągnieniu 4% państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej jedna z gł. wygranych zł. 50.000 na obligację Serja 549 Nr. 48 zakupioną na raty w Gospodarczym Banku Spółdzielczym z o. o. w Krakowie ul. Floriańska 55. Szczęśliwym posiadaczem obligacji jest biedny górnik zam. w woj. krakowskiem ojciec 8-ga dzieci. — Specjalny delegat banku uwiadomił posiadacza obligacji o wygranej, który nabył już grunta, by zabezpieczyć swojej rodzinie przyszłość.

—ooo—

Z Polski

ŚLĄSK LICZY 1 MILJON 350 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW. Według danych śląskiego urzędu wojewódzkiego, liczba mieszkańców woj. śląskiego w dn. 31. VIII. br., wynosiła 1,357.817, wśród nich 671.514 mężczyzn i 686.303 kobiet. W porównaniu ze stanem z lipca 1931 r., ubyło 808 osób.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY FAŁSZERSKIEJ. Policja śląska wpadła na trop rozgałęzionej akcji fałszerstwa i rozpowszechniania banknotów 500 złotowych i dolarowych. Centrala fałszerska znajdowała się w województwie łódzkiem w Wieluniu. W związku z tem aresztowano Stanisława Wolnickiego i jego żonę Władysławę, usiłujących zmienić falsyfikat 500 złotowy. Opierając się na ich zeznaniach, policja śląska udała się do Wielunia, gdzie zlikwidowała aferę fałszowania banknotów aresztując 8 osób, będących członkami szajki. Głównym prowodyrem fałszerzy był b. funkcjonarjusz policji, 30-letni Władysław Koj, który z właścicielami wielkiej cegielni w Krzyworzece pod Wieluniem: Józefem Fertałą i braćmi Szańcami, Stanisławem i Piotrem, obmyślił cały plan. Wykonawcą klisz i rysunków był Kazimierz Glamkowski, litograf z Łodzi. Glamkowski „trudnił się“ jeszcze w roku 1918 fałszowaniem 100-markowych banknotów i został wówczas skazany na 9 lat więzienia. Z początku szajka miała zamiar fałszować noty 5-dolarowe, jednak ponieważ płyta z jednej strony niezupełnie się udała, odstąpiono od tego zamiaru, polecając Glamkowskiemu wykonać rysunki banknotów 500-złotowych. Na sporządzenie płyt litograficznych wydatkował Glamkowski 10 tysięcy złotych. Pokryli je Fertała i Szańcowie jako finansujący całą akcję. Koj również inwestował w to „przedsiębiorstwo“ 1000 złotych swych oszczędności. Wszystkie potrzebne do fabrykacji przyrządy i materjał ulokowano najpierw w cegielni w Krzyworzece, skąd przetransportowano je do Gaszyna pod Wieluniem do Wilhelma Wielocha, teścia Koja. Tam pracowano nad produkcją fałszywych banknotów, których sporządzono około 300 sztuk. Drukowano je na papierze zwykłym, po specjalnem przegotowaniu, dzięki czemu grubość jego i łamliwość odpowiadały papierowi banknotowemu. Sam gatunek papieru był bardzo lichy i posiadał skazy, oraz był połyskliwym, co przy prawdziwych banknotach niema miejsca. Kolporterem banknotów był bogaty rzeźnik wieluński, 35-letni Stanisław Wolnicki i jego żona, Władysława, którzy otrzymywali 60 proc. obrotu. Jeden banknot puścił sam Koj. Jest ciekawe, że ostatni banknot, który wzbudził podejrzenia i spowodował wytoczenie dochodzeń, przewędrował na Śląsku kilka instytucyj finansowych i dopiero na poczcie w Tarnowskich Górach powzięto podejrzenia. Po aresztowaniu Wolnickich Koj połamał płyty litograficzne i zakopał je w ogrodzie teścia. Pozostałe banknoty, których nie puszczono w obieg, ukrył częściowo na werandzie domu, resztę zaś zabrali Szańcowie, którzy zakopali je pod szopą swej cegielni. W czasie rewizji znaleziono 288 fałszywych banknotów. Wszyscy aresztowani do winy się przyznali. Narazie dochodzenia spoczywają w rękach prokuratora w Tarnowskich Górach, skąd zostaną przekazane sądowi w Częstochowie. Nagrodę Banku Polskiego za wykrycie fałszerzy otrzyma policja śląska, która całą aferę wykryła.

MORD RABUNKOWY NA SZOSIE. Na szosie pod Miechowem znaleziono furmankę z trupami 3 zamordowanych. Okazało się, że byli to jadący do Żarnowca kupcy Abram Saulewicz i Benjamin Stahl w towarzystwie woźnicy Wawrzyńca Mazura. W Żarnowcu wiedziano, że Saulewicz i Stahl zawieźli do Krakowa pierze wartości 4000 zł. — Wracali z pustym wozem, czyli że pierze sprzedali, niewiadomo tylko czy otrzymali za nie gotówkę, czy weksle. Około północy, gdy furmanka znajdowała się na szosie wolbromskiej w odległości półtora kilometra od Miechowa, nagle posypał się na nią grad kul rewolwerowych. Strzały były śmiertelne. Obaj kupcy zostali zabici na miejscu. Na szyi woźnicy stwierdzono zadraśnięcia, z czego wynika, że Mazur stoczył walkę z bandytami i został przez nich uduszony. W wyniku obławy aresztowano 17 osób, z których 3 są mocno podejrzane.

8 TYSIĘCY PASAŻERÓW „NA GAPĘ“ W CIĄGU PÓŁ ROKU. W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca rb. 35 rewizorów warszawskiej dyrekcji kolejowej, do której należy i węzeł łódzki wykryło 8.018 pasażerów odbywających podróż „na gapę“ czyli bez biletu. Rewizorzy dokonali kontroli w 15.660 pociągach, zatem na 2 pociągi przypadał 1 pasażer bez biletu. Poza tem rewizorzy wykryli 112 szt. bagażu bez dowodu, sporządzili 2.242 raportów i 4.494 zleceń.

NOTARJUSZ ZASĄDZONY ZA SPORZĄDZENIE FAŁSZYWEGO AKTU. Sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa Dudy rozważał sprawę rejenta Walerego Chomenko, oskarżonego o fałsz aktu, sporządzonego w jego kancelarji. Sprawa rejenta Chomenki, to echo głośnego procesu Bolesława i Józefa Karczewskich, oraz szwagra tego ostatniego, Stanisława Pawlika, przeciw którym rozprawa o przywłaszczenie miljonowej wartości garbarni Aleksandra Horna, znajdzie się wkrótce w sądzie apelacyjnym. Chomenko sporządził akt rejentalny na niekorzyść Horna, wobec czego został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. W wyniku sprawy sąd uznał notarjusza Chomenkę winnym niedbalstwa i skazał go za to na jeden miesiąc aresztu.

ŻOKIEJ WYGRAŁ NA WYŚCIGACH I ZWARJOWAŁ. Żokiej Wacław Nowicki wygrał we wtorek na wyścigach w Warszawie większą sumę. W dniu wczorajszym dostał on ataku szału na tle „wyścigowem“ i o godzinie 7 rano wybiegł z domu nago, udając się w kierunku placu wyścigowego. Na ulicy go zatrzymano i odwieziono do szpitala.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW. — W piątek wieczorem trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło na probostwo w Ćwiklicach, pow. pszczyńskiego. Po sterroryzowaniu proboszcza Vogta i trzech domowników, zmuszono ich do zdjęcia garderoby i zupełnie nagich zamknięto w piwnicy. Po dokonaniu tego, bandyci splądrowali całe 5-pokojowe mieszkanie, zabierając większą ilość biżuterji, gotówki oraz innych rzeczy wartościowych. W jednym z pokojów bandyci natrafili na kasę ogniotrwałą, w której znajdowała się gotówka prywatna księdza i parafji. Sprowadzono księdza Vogta z piwnicy i pod groźbą zastrzelenia zmuszono go do otwarcia kasy, z której zabrano około 4 tysięcy zł. Następnie zamknięto go z powrotem w piwnicy, uniemożliwiając natychmiastowy pościg. Na ślad bandytów dotychczas nie natrafiono.

NADUŻYCIA W DYREKCJI KOLEJOWEJ W WILNIE. Policja w Wilnie wykryła nadużycia w oddziale mechanicznym dyrekcji kolejowej. Urzędnik tego oddziału, Romuald Radziejewski, wykradł blankiety książeczek opałowych, które opieczętował odpowiedniemi pieczęciami i w porozumieniu z trzema innymi wspólnikami z poza dyrekcji wypełnił wymienione książeczki. Jeden ze wspólników, Popielski, podrobił podpisy naczelnika oddziału i rzekomych właścicieli książeczek. Ogółem sfałszowano około 30 książeczek, na podstawie których można było podjąć 100 ton węgla wartości przeszło 4.000 zł. Nazwiska na książeczkach były fikcyjne. Dwóch wspólników, mianowicie Głowackiego i Popielskiego aresztowano, zaś Radziejewski i jeszcze jeden wspólnik Przybylski zbiegli.

ECHA KATASTROFY W GDYNI. Przed sądem okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa przeciwko Towarzystwu gazowemu w Gdyni z powództwa ZUPU., który wniósł o nałożenie aresztu na Towarzystwo gazowe celem wyegzekwowania sumy 1,200.000 zł. tytułem zwrotu poniesionych strat w czasie katastrofy. W czasie rozprawy, ZUPU. obniżył żądaną sumę odszkodowania do 200 tys. zł., wychodząc z założenia, że Zakład nie miałby na czem dochodzić sumy zł. 1.200.000, skoro kapitał zakładowy Towarzystwa gazowego wynosi tylko 100.000 zł. Rozprawa trwała 3 godziny, sąd odłożył ogłoszenie wyroku do soboty.

Z SALI SĄDOWEJ

ZNÓW PROCES O OBRAZĘ P. PIŁSUDSKIEGO

W piątek odbyła się w okręgowym sądzie karnym w Krakowie rozprawa przeciw tow. **Stanisławowi Kruczkowskiemu,** oskarżonemu o zakłócenie spokoju publicznego przez to, że miał rzekomo w dniu imienin marszałka Piłsudskiego, idąc mimo komisarjatu policji na Zwierzyńcu, wyrazić się do tow. Hanny Sikorzanki, że rozwieszone po mieście portrety Piłsudskiego należałoby zrywać i niszczyć. Za to rzekome przestępstwo był tow. Kruczkowski w swoim czasie skazany **administracyjnie** na 7 dni aresztu, z których **2 dni już odsiedział,** poczem został zwolniony skutkiem przekazania, na jego wniosek, sprawy sądowi.

Na rozprawie piątkowej donosiciel, który był jedynym świadkiem oskarżenia, **nie zjawił się,** zaś przesłuchana pod przysięgą tow. Sikorzanka, do której inkryminowane słowa miały być wypowiedziane, zeznała, że słowa te nie były wcale wypowiedziane.

Tow. Kruczkowski został **uwolniony od winy i kary,** koszta rozprawy ponosi skarb państwa.

Trybunał w uzasadnieniu wyroku stwierdził, że inkryminowane słowa mogłyby wtedy stanowić zakłócenie spokoju publicznego, gdyby były wypowiedziane bardzo głośno, wszakże przewód sądowy wykazał, że **nie były one wogóle wypowiedziane.**

Bronił oskarżonego adw. dr. Ringelheim.

PROCES OSZCZERCY „SANACYJNEGO“ UMORZONY

Onegdaj stanął przed warszawskim sądem okręgowym znany działacz „sanacyjny“ Antoni Anusz, ostatnio zajmujący stanowisko wiceprezesa Banku Rolnego. P. Anusz oskarżony został przez gen. Niesiołowskiego, b. szefa sztabu M. S. Wojsk., o zniesławienie w druku. Mianowicie w wychodzącym w roku 1921 dzienniku „Naród“ p. Anusz wydrukował oszczerczy artykuł, zarzucający gen. Niesiołowskiemu nieuczciwe manipulacje w związku z dostawą ryżu dla wojska.

Skarga wniesiona została już w roku 1921 — p. Anusz jednak przez szereg lat był posłem i korzystał z nietykalności poselskiej. Przed sądem stanął wreszcie w dniu wczorajszym — obrońca jego jednak, nie usiłując nawet odpierać istoty zarzutów o oszczerstwo, prosił sąd o zastosowanie wobec oskarżonego amnestji.

Sąd, na zasadzie amnestji, proces umorzył.

TELEGRAMY

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym znajdują się wnioski uchwalone przez komisję pracy, szereg pierwszych czytań przedłożeń rządowych, oraz referat **o kagańcowym regulaminie BB.** Co do tego referatu panuje ciekawość, czy pos. Podoski będzie referował wniosek jako przyjęty przez komisję regulaminową, mimo że wniosek został formalnie odrzucony.

PROTESTY WYBORCZE

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). W poniedziałek 19 bm. Sąd Najwyższy rozpatrzy 2 protesty przeciw wyborom w okręgu 28 Krasnystaw—Hrubieszów—Janów. W okręgu tym uzyskały mandaty: 3 BB a 2 Stronnictwo ludowe.

NIEMA REFORMY ROLNEJ, NIE TRZEBA URZĘDÓW ZIEMSKICH

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Rozporządzeniem ministra reform rolnych zniesiony zostaje z dniem 1 listopada br. urząd ziemski w Cieszynie. Agendy jego obejmie urząd ziemski w Katowicach.

OBNIŻKA PODATKU OBROTOWEGO

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Na ostatniej Radzie ministrów uchwalono obniżyć stawki podatku obrotowego o pół do półtora procent.

SKARBOWE BILETY AUTOBUSOWE

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo robót publicznych zacznie z dniem 15 listopada br. wydawać bilety autobusowe. Właściciele przedsiębiorstw autobusowych będą obowiązani opłacić przez wykupno tych biletów podatek autobusowy na rzecz funduszu drogowego. Przy kupnie biletów przedsiębiorcy zapłacą 1/3 ceny pobieranej od pasażerów za przejazd. Przedsiębiorcom wolno będzie wydawać pasażerom wyłącznie bilety nabyte od ministerstwa robót publicznych.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Wielkie wrażenie w sferach przemysłowych wywołała wiadomość o samobójstwie znanego przemysłowca Karola Wielanda. Wczoraj wieczorem wyszedł on z domu pod pretekstem załatwienia interesów i do rana nie powrócił. Dziś zaczęto poszukiwania i znaleziono Wielanda już nieżywego w jednym z pokojów hotelu „Bristol". Jak z pozostawionych listów wynika, Wieland popełnił samobójstwo z powodu trudności finansowych.

MATUSZKA PRZYZNAŁ SIĘ DO TRZECH ZAMACHÓW KOLEJOWYCH

Wiedeń, 17 października. W toku wczorajszego i dzisiejszego śledztwa aresztowany pod zarzutem dokonania zamachów na pociągi kupiec węgierski Matuszka złożył obszerne zeznanie. Przesłuchany przez radcę policji kryminalnej dr. Boehma Matuszka przyznał się, iż **sam osobiście usiłował dokonać dwóch zamachów** w Anzpach, oraz, że zamachy kolejowe pod Jütterborg i Bia Torbagy są **jego wyłącznie dziełem.** Wszelkie poprzednie zeznania, dotyczące udziału innych osób w zamachach, Matuszka odwołał. Także nazwisko Bergmanna było fikcyjne. Dalej zeznał Matuszka, że już w kwietniu przygotowywał zamach pod Jutterborg, którego jednak nie zdołał wykonać. W przyszłości zamierzał dokonać zamachów kolejowych na linji Amsterdam—Paryż—Marsylja i pod Ventimiglia na granicy włoskiej. Ze szczegółów zeznań, których jednak policja narazie nie ogłosiła, wynika, że obecne zeznania Matuszki są prawdziwe. O motywach swych zbrodni wyraża się Matuszka niezrozumiale i fantastycznie.

NAPAD RABUNKOWY NA LISTONOSZA W WIEDNIU

Wiedeń, 17 października. W obwodzie XV dokonano dziś rano zuchwałego napadu na listonosza pieniężnego. Gdy listonosz rano opuścił gmach pocztowy, aby roznieść przesyłki, przyskoczyło do niego dwóch młodych osobników, z których jeden kilkoma strzałami **zabił go na miejscu,** a drugi porwał za torbę, — poczem obaj usiłowali zbiec. Rozpoczął się pościg, w którym wzięła udział policja i przechodnie. Jeden z bandytów został ujęty, a drugi, widząc się osaczonym, wypalił sobie z rewolweru w głowę, raniąc się bardzo ciężko.

Stan zbrojeń Polski

Genewa, 17 października. Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś dane rządu polskiego dotyczące stanu zbrojeń Polski. Wedle tego, armja polska składa się z 265.980 żołnierzy, 17895 oficerów i 36.985 innych osób wojskowych. Pozatem formacje zorganizowane wojskowo, liczą 102 tys. 946 osób. Flota lotnicza składa się z 700 samolotów. Do wykazu dołączone jest memorandum, w którem rząd polski wyraża swoje stanowisko w kwestji rozbrojenia. Stwierdza rząd polski, że rozbrojenie nawet w rozmiarach przewidzianych w projekcie konwencji rozbrojeniowej będzie możliwe tylko wówczas, jeśli równocześnie wejdą w życie międzynarodowe układy gwarancyjne i bezpieczeństwa oraz jeżeli utrzymane zostaną w mocy postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące rozbrojenia pewnych państw. Wreszcie rząd polski oświadcza, że obecny stan uzbrojenia Polski nie jest wystarczający i nie odpowiada faktycznym potrzebom Polski, jeżeli się uwzględni jej geograficzne i polityczne położenie. Dlatego też rząd polski zastrzega się, iż konferencji rozbrojeniowej przedłoży odpowiednie żądania.

—ooo—

Próbny marsz hitlerowców na Berlin

Berlin, 17 października. Organizacja hitlerowców urządziła próbny marsz na Berlin. Przez wszystkie rogatki drobne oddziały hitlerowców w mundurach usiłowały dostać się do miasta, za niemi podążały samochody ciężarowe naładowane hitlerowcami. Policja zatrzymała te samochody na rogatkach, nie dopuszczając ich do śródmieścia. Na niektórych przedmieściach hitlerowcy próbowali stawić opór. Aresztowano 23 hitlerowców, u których znaleziono rewolwery. Na innej rogatce aresztowano 53 hitlerowców jadących w dwóch samochodach. Samochód jadący z hitlerowcami ze Zgorzelca (Görlitz) do Berlina wywrócił się do rowu, przyczem kilkunastu z jadących odniosło rany, w tem czterech śmiertelne.

—ooo—

Propozycje ugodowe Ligi Narodów

W ZATARGU JAPOŃSKO-CHIŃSKIM

Genewa, 17 października. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przedpołudniem na **tajne** posiedzenie w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. — Oprócz wszystkich członków Rady, z wyjątkiem delegatów: chińskiego i japońskiego, w posiedzeniu wziął także udział przedstawiciel rządu amerykańskiego, generalny konsul w Genewie Prentiss Gilbert. Po półtoragodzinnych obradach posiedzenie o godzinie 31 odroczono do popołudnia. Treść obrad utrzymywana jest **w tajemnicy.** Jak słychać, Rada opracowuje projekt zażegnania kryzysu na zasadzie: 1) rząd chiński **uznaje prawa Japonji w Mandżurji,** nabyte drogą układów, 2) Japonja ustali termin ostatecznej **ewakuacji terenów zajętych przez wojska japońskie,** 3) Chiny zagwarantują bezpieczeństwo życia i mienia obywateli japońskich po wycofaniu wojsk japońskich z Mandżurji.

Genewa, 17 października. Rząd japoński przesłał swemu przedstawicielowi w Radzie Ligi zawiadomienie i odpowiednie instrukcje, iż przed ostatecznem zajęciem stanowiska pragnie uzyskać wyjaśnienie niektórych punktów, dotyczących uchwały Rady Ligi w sprawie zaproszenia Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach nad konfliktem mandżurskim, a przedewszystkiem, na jakich podstawach prawnych zapadła uchwała Rady. Japonja pragnie w tej sprawie prowadzić dalsze rokowania.

Waszyngton, 17 października. Sekretarz stanu Stimson przyjął wczoraj ambasadora japońskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. — W toku rozmowy Stimson zalecał rządowi japońskiemu **ścisłą współpracę z Ligą Narodów** nad rozwiązaniem zatargu mandżurskiego. Sekretarz stanu podkreślił, że delegat amerykański w Radzie Ligi Narodów wkroczyłby tylko wtedy, gdyby zaistniało niebezpieczeństwo naruszenia paktu Kelloga. Zresztą Stany Zjednoczone ograniczą się **do roli obserwatora.** — Stany Zjednoczone nie brałyby udziału w sankcjach, ani nie zamierzają uczestniczyć w badaniu właściwej przyczyny konfliktu chińsko-japońskiego.

Londyn, 17 października. „Times" donosi z Tokio, że japońskie ministerstwo wojny odwołało jedną z dwóch eskadr lotniczych z Mandżurji, a to celem uniknięcia powtórzenia się w przyszłości ataków lotniczych na miasta chińskie. Odwołana eskadra japońska składa się z samolotów bombowych i zostanie zastąpiona eskadrą samolotów wywiadowczych.

KOMISJA GOSPODARCZA NIEMIECKO-FRANCUSKA

Berlin, 17 października. Rząd Rzeszy mianował dział członków mieszanej komisji gospodarczej francusko-niemieckiej, ustanowionej podczas wizyty ministrów francuskich w Berlinie w ubiegłym miesiącu. Przewodniczącym ze strony niemieckiej mianowany został kanclerz Brüning, w charakterze ministra spraw zagranicznych, zastępcą jego został sekretarz stanu w ministerstwie przemysłu dr. Trendelenburg.

LAVAL W DRODZE DO HOOVERA

Paryż, 17 października. Przewodniczący senackiej komisji zagranicznej senator Borah, który w ostatnich czasach rozwinął żywą akcję za rewizją traktatów pokojowych, prosił Lavala, aby podczas obecności w Waszyngtonie umożliwił mu odbycie z nim rozmowy prywatnej. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że wedle umowy konferencje prezydenta Hoovera z premjerem francuskim Lavalem będą miały charakter **czysto prywatny.**

Paryż, 17 października. Specjalny wysłannik „Petit Parisien" na pokładzie parowca francuskiego „Ile de France", na którym Laval jedzie do Ameryki, donosi, że tym samym okrętem wraca do Ameryki wiceprezydent Federal Reserve Banku Burgess. Z okazji tej odbywają się **żywe wymiany zdań** między nim a francuskimi rzeczoznawcami finansowymi, którzy towarzyszą Lavalowi.

TAŃSZY PIENIĄDZ W SKANDYNAWJI

Sztokholm, 17 października. Szwedzki Bank narodowy i Bank norweski obniżyły stopę dyskontową z dniem 19 bm. z 7 na 6 procent.

PROTEST KLERYKAŁÓW HISZPAŃSKICH

Madryt, 17 października. Katoliccy posłowie hiszpańscy wydali do narodu odezwę, w której oświadczają, że nie biorą udziału w obradach parlamentu nad opracowaniem konstytucji z powodu sposobu, w jaki załatwiane są kwestje religijne. Uchwalona w ten sposób konstytucja nie zostanie zatwierdzona przez posłów katolickich.

STRAJK KOLEJOWY W HISZPANJI

Madryt, 17 października. Dzisiejszej nocy wybuchł w Andaluzji zapowiadany od paru dni **strajk kolejarzy.** Strajkują urzędnicy, robotnicy kolejowi i służba ruchu. Na kolejach andaluzyjskich **zamarła wszelka komunikacja.** Dworce kolejowe obsadzono wojskiem, aby **nie dopuścić** do aktów sabotażu.

KONGRES WŁADCÓW MAHOMETAŃSKICH W JEROZOLIMIE

Londyn, 17 października. Na grudzień zwołany został do Jerozolimy wielki kongres władców mahometańskich z Afryki, Azji Małej, Arabji i Indyj, w którym wezmą udział **mahometańscy królowie,** książęta, emirowie i inni władcy z wymienionych części świata. Na kongresie tym mają być rozważane ważne problemy, dotyczące świata mahometańskiego Bliskiego Wschodu. Jak słychać, ma być dokonany wybór nowego kalifa z siedzibą w Jerozolimie.

LOT „ZEPPELINA" DO BRAZYLJI

Friedrichshafen, 17 października. — Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartował ubiegłej nocy o godzinie 1 do ponownego lotu do Pernambuco. Na pokładzie sterowca znajduje się 17 podróżnych i większa ilość poczty.

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE ZAMIAST KARY ŚMIERCI

Nowy Jork, 17 października. Z Santiago de Chile donoszą, że na mocy dekretu rządowego uczestnikom buntu floty chilijskiej złagodzona została kara śmierci na dożywotnie więzienie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z dnia

„ICK" MNOŻY „SOCJALISTÓW"

„ICK", który zawsze lubi pomniejszać ilość socjalistów, lubi nam wszakże czasem czynić niespodziewane podarunki. W numerze piątkowym (z datą sobotnią) pisząc o jakiemś przekroczeniu przepisów łowieckich przez pruskiego ministra rolnictwa dr. Steigera, podarował tegoż ministra wspaniałomyślnie socjalistom, nietylko nazywając go socjalistą, ale nawet dając swej notatce tytuł: „Gdy minister socjalistyczny strzela do łosia". My, socjaliści, nie lubimy jednak stroić się w cudze piórka i dlatego stwierdzamy, że dr. Steiger nigdy nie był socjalistą, a w rządzie pruskim reprezentuje centrum tj. katolickich klerykałów. „ICK" który się tyle rozpisuje o „socjalistycznym" rządzie pruskim mógłby doprawdy wiedzieć, że w nim zasiadają tylko trzej socjaliści: sam premjer tow. Braun, minister spraw wewnętrznych tow. Severing i minister oświaty tow. Grimme.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł: „Powrót do grzechu" (ceny zniżone); wiecz.: „Rabunek u jubilera" (nowość).
Poniedziałek popoł. godz. 4: „Mindowe" (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe); wieczór: „Traviata".
Wtorek: „Rabunek u jubilera" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra".
Bagatela: „10 z Pawiaka" (polski film dźwiękowy).
Corso: „Zamaskowane twarze".
Dom żołnierza: „Rywal własnego syna".
Muzeum: „Rogaty skarb", dodatek i komedja.
Promień: „Trapez" (Ciernie losu).
Światowid: „Noc zniszczenia".
Świt: „20 lat później".
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo".
Uciecha: „Król bulwarów".
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka".
Warszawa: „Pamiętnik upadłej".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela, 18 października

10.00: Nabożeństwo z kościoła Marjackiego. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Griega. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Rozszerzanie się wszechświata". 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Co to jest głód". 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Feljeton: „Z teki automobilisty", wygł. p. Jan Lankau. 19.25: Gramofon. 19.45: Słuchowisko z Warszawy: „Rozwiedźmy się" Sardou. 20.15: Koncert popularny z Warszawy, w przerwie kwadrans literacki: Opowiadanie Kazimierza Tetmajera „Ks. Józef Poniatowski", oraz wiadomości z kulturalnego Krakowa. — 22.10: Pieśni Matyldy Polińskiej-Lewickiej z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 19 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Zagadnienie granic i ich znaczenie dla narodu i państwa". 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Renesans Narcyzy Żmichowskiej". 17.35: Koncert: utwory Stanisława Lipskiego. 18.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Odczyt: „Współczesne Ateny" — wygłosi dr. Kazimierz Bulas. 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Komunikat sportowy i gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.15: Operetka z Warszawy „Loterja" Moniuszki. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Montparnasse kabotynów". 22.10: Gramofon. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE PARTYJNE W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 19 bm. w Domu tramwajarzy o godz. 6 wieczór. Zaprasza się wszystkie kobiety Podgórza.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkie zarządy o punktualne przybycie w pełnym składzie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady Zaw. Wszystkich członków Wydziału Rady o niezawodne i punktualne przybycie uprasza prezydjum.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁ. TUR. We środę 21 bm. odbędzie się ogólne zebranie członków org. mł. TUR im. R. Szymańskiego w lokalu organizacyjnym z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat ideowy dyskusyjny: tow. J. Hochfeld. 2) Sprawy organizacyjne: tow. M. Bogatko. Obecność członków konieczna. Początek o godz. 6 wieczór.

ORGANIZACJA DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH W KRAKOWIE urządza 6-tygodniowy kurs robót ręcznych, w zakres którego będą wchodzić roboty szydełkowe, wszelkiego rodzaju hafty itp. Wpisy odbywać się będą od poniedziałku 19 bm. do czwartku 22 bm. od godziny 5 popoł. do 7 wieczór. W tych godzinach wpisy przyjmować i udzielać bliższych informacyj będzie dyżurująca członkini zarządu w lokalu Zw. prac. tytoniowych w Domu Robotniczym Nr. drzwi 30 II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH w sprawie obniżki płac odbędzie się jutro w poniedziałek o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.